

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 329 — ROK VII

ŁÓDŹ, SOBOTA 22 I NIEDZIELA 23 GRUDNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

Józef Stalin - wypróbowany przyjaciel narodu polskiego

Prezydent RP na uroczystej akademii w Teatrze Polskim w Warszawie

Do Józefa Stalina

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani w Warszawie na uroczystości poświęconej 72 rocznicy Twoich urodzin, ślą Ci — Wielki nasz Nauczycielu i Przyjacielu, najgorętsze życzenia długich lat życia i pracy dla dobra całej ludzkości.

Pozdrawiamy Cię, niezłomny Wodzu światowego obozu pokoju i wolności narodów, obozu, którego zorganizowana i wciąż rosnąca potęga zdolna jest pokrzyżować awanturnicze plany amerykańsko-faszyzowskich imperialistów i zbrodniarzy wojennych.

Twoje słowa i Twoje dzieło są źródłem niegasnącej nadziei i pewności prostych ludzi na całym świecie, że zwycięstwo w walce o udaremnienie nowej agresji imperialistycznej będzie po stronie pokoju, wolności i postępu.

Pozdrawiamy Ciebie, Wodza klasy robotniczej, który poprowadził narody Związku Radzieckiego szlakiem Lenina przez burzę dziejową i bohaterskie zmagania do triumfu socjalizmu, do epoki gigantycznego budownictwa komunizmu, zapowiadającego szczęśliwą przyszłość wszystkim narodom.

Długa przebyta przez narody ZSRR pod Twoim przewodem jest dla nas skarbnicą bezcennych doświadczeń i nauk w wielkim i trudnym wysiłku naszego narodu, wznoszącego gmach Polski socjalistycznej.

Pozdrawiamy Cię, niezłomny Przyjacielu narodu polskiego, któremu zawdzięczamy wyzwolenie spod jarzma straszliwej niewoli faszyzowskiej i pomoc ojcowiską w ciężkich latach dźwignia się z ruin wojennych i dziś, w okresie wielkiej rozbudowy sił wytwórczych naszego kraju, gdy radzieckie maszyny, radzieckie surowce, radziecka technika stały się potężnym sojusznikiem w realizacji Planu 6-letniego. Dzięki Twojej i państwa radzieckiego wszechstronnej pomocy, potrafimy przezwyciężać najpoważniejsze trudności na drodze naszego budownictwa i zakładać fundamenty siły Polski, ugruntować pomyślny rozwój jej niepodległego bytu.

Pozdrawiamy Cię, nasz Wielki Nauczycielu, który wzbogacił nieustannie genialną naukę Marksa, Engelsa i Lenina gigantyczną pracą Twojej głębokiej, dalekowszyczej myśli, oświecającej drogi walki klasy robotniczej i mas pracujących — wszędzie, na całym świecie — i tam gdzie tworzą one nowy ład i nowe życie, i tam, gdzie toczy się jeszcze ciężki bój z nieludzkim, kapitalistycznym wyziskiem i uciskiem.

Twoje imię stało się światowym sztandarem wszystkich bojowników walczących o wyzwolenie człowieka pracy, o wolność narodów, o prawdę i pokój.

Dziś, w 72 rocznicę Twoich urodzin, zapewniamy Cię, że naród nasz nieustannie utwierdza przyjaźń i sojusz z narodem Związku Radzieckiego, widząc w tym sojuszu najpewniejszą gwarancję naszej niepodległości i dalszego postępu budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Zbrojni w naukę Lenina — Stalina będziemy wzmacniać państwo demokracji ludowej i bronić je przed knowaniami wszelkich wrogów i agentów imperialistycznych.

Będziemy nieustannie pracować nad rozbudową naszej gospodarki narodowej, nad wzrostem oświaty i kultury, nad spotęgowaniem sił Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Natchleni Twoim imieniem, będziemy w wyteżonej, twórczej, pokojowej pracy zwiększać nasz wkład do dzieła, o które walczą cały obóz pokoju i wolności narodów, który pod Twoim przewodem zwycięży.

CHWAŁA WIELKIEMU STALINOWI — CHORAŻEMU ŚWIATOWEMU OBOZU POKOJU, PRZYJACIELOWI POLSKI, WODZOWI CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI.

WARSZAWA (PAP). — W 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina — 21 grudnia br. odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na akademii przybył Prezydent RP — Bolesław Bierut.

Owacyjnie witany przez zebranych, Prezydent RP zajął miejsce w loży honorowej wraz z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Aleksandrem Zawadzkiem i Hilarym Chelchowskim, Marszałkiem Polski, ministrem Obrony Narodowej, Konstantym Rokossowskim i szefem kancelarii cywilnej, min. Rybickim.

W akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu, Władysławem Kowalskim, na czele, członkowie rządu RP, członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego oraz pracobnicy pracy.

Na akademii obecni byli: charge

d'affaires ZSRR, B. I. Zaikin, oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu hymnów narodowych Polski i ZSRR — Prezydenta RP i zebranych powitał serdecznie, w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, sekretarz KC PZPR, Edward Ochab, który wygłosił następnie przemówienie o historycznej roli Józefa Stalina w światowej walce o postęp i pokój.

(Skrót przemówienia podajemy na str. 2).

Sekretarz Zarządu Głównego TPP-R, pos. Juszkiewicz, odczytuje następnie tekst listu do Józefa Stalina, który zebrani przyjmują przez akklamację. Wstając z miejsc wszyscy zgromadzeni urządzają wielką owację na cześć genialnego teoretyka i praktyka Rewolucji Socjalistycznej, wodza postępowej ludzkości, Chorażego obozu pokoju — Józefa Stalina. (Tekst listu podajemy obok).

Orkiestra gra „Międzynarodówkę”.

W części koncertowej akademii wystąpiły czołowe zespoły artystyczne.

Komitet Centralny PZPR pozdrawia towarzysza Gallachera

WARSZAWA (PAP). — W związku z siedemdziesiątą rocznicą urodzin zasłużonego komunistycznego działacza Szkocji i Anglii — Gallachera, KC PZPR wystosował następującą depeszę: **Drogi Towarzyszu Gallacher,**

Z okazji Waszego siedemdziesięciolecia ślimy Wam, najstarszemu komunistcie Szkocji i Anglii, jednemu z założycieli Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, najszczerze, braterskie pozdrowienia.

Pół wieku walki w służbie klasy robotniczej, pół wieku walki przeciw drapieżnemu imperializmowi, piętnaście lat pracy trybuna — posła z ramienia Komunistycznej Partii w Izbie Gmin, oto wspaniały Wasz wkład do dzieła walki o wyzwolenie ludu pracującego Waszego kraju z jarzma kapitalu, o niepodległość Waszej ojczyzny.

Przyjmijcie więc, Towarzyszu Gallacher, nasze gorące życzenia zdrowia i długich lat życia i owocnej pracy dla dobra międzynarodowej klasy robotniczej, dla sprawy pokoju światowego.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie dla wybitnych bojowników o utrwalenie pokoju

Tegoroczni laureaci — to budowniczowie trwałej przyjaźni między ludami świata

MOSKWA (PAP). — W dniach 18—20 grudnia b. r., odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem członka Akademii Nauk ZSRR, D. Skobielewa, posiedzenie Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „za utrwalenie pokoju między narodami”.

W posiedzeniach Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich wzięli udział oprócz przewodniczącego Skobielewa: wiceprzewodniczący, pisarz Louis Aragon (Francja) i członkowie komitetu: profesor Uniwersytetu Londyńskiego John Bernal (Anglia), poeta Pablo Neruda (Chile), profesor Uniwersytetu Łódzkiego Jan Dembowski (Polska), członek Akademii Michał Sadoveanu (Rumunia) oraz pisarze radzieccy A. Radiejew i I. Erenburg.

Komitet rozpatrzył wnioski, jakie wpłynęły w sprawie przyznania

deputowanemu do parlamentu włoskiego PIETRO NENNI; deputowanemu do parlamentu japońskiego, prof. IKUO OJAMA; angielskiej działaczce społecznej MONICE FELTON; pisarce niemieckiej ANNIE SEGHERS; pisarzowi brazylijskiemu JORGE AMADO.

W związku z przyznaniem Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za rok 1951, przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, członek Akademii Skobielew — oświadczył m. in.:

Od chwili przyznania pierwszych Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, ruch w obronie pokoju osiągnął nowe sukcesy. Do ruchu tego przystąpiły tysiące nowych bojowników we wszystkich krajach i obecnie stanowi on potężną siłę w życiu międzynarodowym. Setki milionów podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju, wzywającym do zawarcia Faktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, stały się groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych.

Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinowskich jest przekonany, że i tym razem wyrazi uczucia milionów ludzi wszystkich krajów, którzy popierają uporczywą i bezinteresowną działalność wymienionych w postanowieniu Komitetu Bojowników o pokój, ich szlachetną pracę, przyczyniającą się do zwycięstwa idei pokoju i przyjaźni między narodami.

Irena Dziklińska pierwsza w Polsce zakończyła realizację Planu 6-letniego

KATOWICE (PAP). — Plan 6-letni w ciągu 2 lat — oto wspaniały sukces rdzeniarzy pracujących w odlewni stali hut „Zygmunt” — Irena Dziklińska, która 21 grudnia o godz. 13.45 wykonała zadania szóstej roku Planu 6-letniego.

Zwycięskiej brigadzie złożyli serdeczne gratulacje i życzenia przedstawiciele rady zakładowej, dyrekcji, podstawowej organizacji PZPR i całej załogi, dumnej z pracownicy, która pieczęta w Polsce zameldowała o wykonaniu zadań Planu 6-letniego.

I sekretarz KM PZPR w Bytomiu, ob. Ratajczak, wręczył Dziklińskiej legitymację partyjną, oświadczając, że Komitet przychylił się do jej prośby o skrócenie okresu kandydackiego i przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w związku z pięknymi sukcesami produkcyjnymi.

Przemysł lekki wykonał roczny plan produkcji

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 grudnia br., a więc na 10 dni przed terminem, przemysł lekki wykonał roczny plan produkcji według wartości. Akumulacja roczna na dzień 21 grudnia wykonana została w 103 proc., przy pełnym wykonaniu zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych. Planowana roczna wydajność osiągnięta została przez przemysł lekki już w dniu 11 grudnia br.

O przedterminowym wykonaniu rocznego planu przemysłu lekkiego zdecydowały osiągnięcia następujących przemysłów: skórzanego, który wykonał plan roczny 30 listopada, szklarskiego (27 listopada), drzewnego (1 grudnia), ceramiki szlachetnej (8 grudnia), wełnianego (11 grudnia) i odzieżowego (1 grudnia).

Mimo nieosiągnięcia przez przemysł bawełniany planu według wartości w cenach niezmienionych, przemysł ten dał ponad plan do końca br. około 3 milionów metrów tkanin bawełnianych.

Na dziesięć dni przed terminem, załoga MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO wykonała roczny plan.

O wykonaniu rocznego planu produkcji zameldowały także: ZAKŁADY KARTONIARSKIE NR 2, WYTWÓRNA TLENU NR 11, DRUGI I TRZECI ODDZIAŁ ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW MEBLARSKICH, BAZA REMONTOWO - PRZEMYSŁOWA ARTYKUŁÓW I TKANIN TECHNICZNYCH, SPOŁDZIELNIA PRACY • POŃCZOSNIKÓW, ZAKŁADY LITOGRAFICZNE, REJONOWE ZAKŁADY GRAFICZNE, CENTRALNE BIURO TECHNICZNE, CENTRALA SPOŻYWCÓW — HURTOWNIA ŁÓDŹ — WSCHÓD, SPOŁDZIELNIA PRACY „GRAFI-

KA”, ZARZĄD PSS — ŁÓDŹ - ZACHÓD oraz ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO IM. MARIANA BUCZKA.

Konstanty Rokossowski

W 55 rocznicę urodzin

Stalingrad... przez 195 dni miliony ludzi na świecie z zapałym tchem nadsłuchiwały komunikatów ze stalingradzkiego frontu, miliony ludzi powtarzały z ufnością imię wielkiego Polaka, ucznia i realizatora stalinowskiej strategii zwycięstwa. Konstantego Rokossowskiego, pod którego dowództwem bohaterski żołnierz radziecki siedzi do rozstrzygnięcia bitwy z wrogiem ludzkości — z hitlerowskim faszyzmem.

Od pamiętnych dni, gdy obrońcy Stalingradu zadali decydujący, miazdzący cios butnym armiom hitlerowskim, nazwisko Konstantego Rokossowskiego kojarzyło się zawsze z pojęciem zwycięstwa. Syn narodu polskiego, syn polskiej klasy robotniczej, walcząc w szeregach Armii Radzieckiej, armii — wyzwolicielki, wpisywał złotymi zgłoskami swe imię do księgi najpiękniejszych bojowych, rewolucyjnych tradycji Polski. Bohater rozstrzygających bojów, jeden z najbardziej utalentowanych dowódców, wychowanek stalinowskiej szkoły, zmusza faszystów do odwrotu pod Kurskiem, przepędza brunatnych najeźdźców z północnej Ukrainy, z honorem wypełnia rozkazy Generalissimusa Stalina, który powierza jego dowództwo najtrudniejsze odcinki frontu walki z faszyzmem. Konstanty Rokossowski wywala Białoruś, dociera do Prypeci, idzie w letniej ofensywie 1944 roku na Bug. Konstanty Rokossowski, warszawski kamieniarz, idzie wywalać Polskę, oczyszcza ziemię, prowadząc do boju o wolność narodów żołnierzy radzieckich i żołnierzy i Armii Wojska Polskiego,

utworzonej na ziemi radzieckiej. „Z dumą — także z dumą narodową — odnotowywaliśmy każde nowe zwycięstwo Konstantego Rokossowskiego — wspomina jeden z żołnierzy i Armii — kiedy nasza Armia poszła pod dowództwem operacyjne Konstantego Rokossowskiego było to dla niej otuchą i wyróżnieniem”.

Życie Konstantego Rokossowskiego — to stała, konsekwentna walka o szczęście człowieka, o wyzwolenie ojczyzny. Za tę sprawę walczył pod sztandarem Paździelnika, oddając swe talenty w służbę rewolucyjnego proletariatu. Z walki takich jak On, rewolucjonistów-patriotów, którzy zawsze łączyli niepodległość ojczyzny z jej wyzwoleniem społecznym narodziła się Polska Ludowa, wolna, niepodległa, nierozdzielnie związana sojuszem ze Związkiem Radzieckim.

Gdy na wyzwolonych ziemiach polskich masy pracujące, polska klasa robotnicza brały wiarę w swe ręce, niestrudzonej stalinowskiej dowódcy ogniem wypalał ostatnie bastiony hitlerowskiego faszyzmu, otwierał Ludowej Ojczyźnie drogę do polskiego morza, do Bałtyku, przywracał Polsce jej dawne ziemie nadodrzańskie, uwalniał z rąk faszystów piastowski Szczecin.

Naród polski dumny jest z wielkiego Syna. Jego szlak bojowy znany jest każdemu Polakowi, znany jest każdemu żołnierzowi Odrodzonego Wojska Polskiego, na czele którego stanął. W okresie, kiedy

imperialiści amerykańscy wraz z hitlerowskimi odwetowcami przygotowują nową wojnę, jesteśmy dumni, że to On, bohater walk z faszyzmem, wychowanek stalinowskiej szkoły strategii, czuwał dziś nad bezpieczeństwem i obronnością granic Rzeczypospolitej, stoi na straży pokojowego budownictwa.

Marszałek Konstanty Rokossowski jest dla nas wzorem plomieniego patrioty, jest wzorem cnót żołnierza socjalizmu, ucieleśnieniem w sobie najwspanialsze tradycje solidarności polsko - radzieckiej, bohaterstwa i niezłomności w walce, wysokiego kunsztu wojskowego, głębokiej łączności z masą żołnierstwa.

Stojąc na czele Odrodzonego Wojska Polskiego, znając sposób myślenia żołnierzy, czując ich potrzeby, Marszałek Rokossowski wychowuje ich w miłości do ojczyzny, do ludu, z którego pochodzi i którego praw strzeże, uczy ich nieprzejednanej nienawiści do wroga, czujących go na całość naszej ojczyzny, czułości wobec ich zakusów, uczy szacunku do innych narodów i miłości do pierwszego Kraju Socjalizmu — Związku Radzieckiego i jego wodza, Generalissimusa Stalina.

W pierwszym rozkazie Minister Obrony Narodowej, Marszałek Rokossowski, mówił: „Szeregowcom i oficerom Wojska Polskiego rozkazuję:

Wzorem bohaterów spod Lenino, Warszawy, Gdańska, Budzyna,

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski odznaczony Orderem „Budowniczych Polski Ludowej”



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Ministrowi Obrony Narodowej, Marszałkowi Polski, Konstantemu Rokossowskiemu najwyższe odznaczenie państwowe — Order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Odznaczenie zostało nadane w związku z 55 rocznicą urodzin Marszałka K. Rokossowskiego za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie Polski Ludowej i w pracy nad umocnieniem sił Wojska Polskiego.

Stalinowskie Nagrody dla budowniczych pokoju

W dniu, w którym masy ludowe całego świata ślają gorące życzenia swemu wodzowi, Towarzysowi Józefowi Stalinowi z okazji rocznicy jego urodzin, w Moskwie przyznano Międzynarodowe Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami” za rok 1951.

W roku bieżącym nagrody te uzyskało sześciu wybitnych bojowników sprawy pokoju, nieustraszonego budowniczych przyjaźni między narodami, przywódców milionowych rzesz obrońców pokoju w różnych krajach świata. Są nimi: profesor Kuo Mo-ko — prezydent Chińskiej Akademii Nauk, Pietro Nenni — deputowany do parlamentu włoskiego, prof. Ikuo Ojama — deputowany do parlamentu japońskiego, Monika Felton — angielska działaczka społeczna, Anna Seghers — pisarka niemiecka i Jorge Amado — pisarz brazylijski.

Laureaci tegorocznych Nagród Stalinowskich — to ludzie, którzy całe swoje życie i wszystkie siły poświęcili sprawie walki przeciw siłom wojny, to nieustraszeni bojownicy o lepsze jutro ludzkości.

I choć działają w różnych krajach, pochodzą z różnych środowisk, walczą różnymi środkami, łączy ich jedna wielka idea, jeden cel — jest nim umiłowanie ludzkości, pragnienie uwolnienia narodów od nowych rzezi i zniszczeń, jakie przygotowują ludzkości imperialistyczne podżegacze wojenny. Są oni symbolem niezłomnej woli pokoju, ożywiającej ludy wszystkich kontynentów i ras, są wzorem ofiarnych żołnierzy w tej najsłabszej walce ludzkości, wzorem nie tylko dla swych narodów, ale dla wszystkich ludów świata.

Fakt, że nagrody „za utrwalenie pokoju między narodami” otrzymują najwybitniejsi szermierze pokoju z rąk przedstawicieli narodów radzieckich, które te nagrody ufundowały, ma swą głęboką wymowę.

Ludzie radzieccy, budowniczy szczęścia ludzkiego, ustroju sprawiedliwej społecznej, budowniczy komunizmu, niezłomni szermierze pokoju, wyrażają w ten sposób uznanie dla wysiłków i zasług bojowników pokoju.

Związek Radziecki — kierownica siła w walce narodów o pokój — jest główną jego ośią, jest najkonsekwentniejszym bojownikiem o powszechne rozbrojenie, o wyzwolenie ludzkości z widma atomowych katastrof. Ludzie radzieccy, walczący w czyn zasady wolności i równouprawnienia narodów, pragnący utrwalenia współpracy i przyjaźni między wszystkimi ludami świata, są przewodzącym oddziałem wielkiej armii pokoju, są wzorem hartu i ofiarności w walce przeciw siłom reakcji światowej, która chce cały świat przekształcić w pogorzeliska Korei.

Nagrody Pokoju, przyznawane rokrocznie w Moskwie orędownikom pokoju, noszą dumne imię „Stalinowskich”, imię Stalina bowiem wpisane jest na sztandarach wielkiej, setki milionów obejmującej armii pokoju, imię Stalina jest drogowskazem ludzkości w jej pochodzie do wolności i szczęścia. Stalin — wódz światowego obozu pokoju, niezłomny szermierz sprawiedliwości społecznej, genialny organizator socjalistycznego państwa, który stanowi nieprzebytą zapórę dla wicherzy pokoju — jest natchnieniem dla wszystkich ludzi dobrej woli w ich walce o jasne jutro, w ich dążeniu do zniszczenia w zarodku potwornych planów podżegaczy wojennych.

Dzień przyznania Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, nagród pokoju, jest wielkim, podwójnym świętem wszystkich pokój miłujących ludzi na całym świecie. Jest to bowiem dzień urodzin ukochanego ich wodza, jest to równocześnie dzień uznania zasług położonych przez najlepszych przedstawicieli różnych narodów w ich dziele budowy gmachu pokoju światowego. Jest to dzień, w którym narody wszystkich kontynentów jeszcze raz uświadamiają sobie jasno, że gdy monopolistyczni amerykańscy milionerzy odwracają się od dywersji, szpiegostwa, sabotażu i miliardów dolarów rzucają na przygotowanie wojny, narody radzieckie budują potęgę w obronie pokoju i Stalinowskimi Nagrodami wyróżniają najbardziej zasłużonych dla sprawy pokoju.

Narody uświadamiają sobie jasno, że w walce o pokój zrobili ogromny krok naprzód, że należy jeszcze bardziej wyczerpać siły, by ofensywa o Pakt Pokoju zakończyła się zwycięstwem. Uświadamiają sobie też, że aby osiągnąć to zwycięstwo, należy kierować się naukami Stalina, który wskazał drogę do zachowania i utrwalenia pokoju. „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Słowa i nauki Towarzysza Stalina natchnieniem w walce o pokój i socjalizm

Z przemówienia przewodniczącego Zarz. Gł. TPP-R, sekretarza KC PZPR — tow. E. Ochaba

W dniu dzisiejszym, w dniu urodzin Towarzysza Józefa Stalina, najgłębsze uczucia i najserdeczniejsze myśli setek milionów ludzi pracy we wszystkich krajach, we wszystkich zakątkach globu ziemskiego zwracają się ku ukochanej postaci Wielkiego Wodza i Nauczyciela klasy robotniczej i mas ludowych, Wodza, wyzwolonych narodów i całej postępowej ludzkości.

55 lat tytanicznej pracy i bohaterskiej walki Stalina w szeregach ruchu robotniczego i na czele sławnej partii bolszewickiej, najbardziej rewolucyjnej partii jaką znała dzieje ludzkości, 55 lat służby pod sztandarem komunizmu, to niezrównany wzór hartu i męstwa, leninowskiej czujności i dalekowzroczności, genialnej głębokości analizy teoretycznej i jej najściślejszego związku ze zwycięską, rewolucyjną praktyką przeobrażającą świat, zmieniającą bieg historii ludzkości.

Świadomość, że na czele miłujących wolność narodów, na czele obozu pokoju stoi największy, obok Lenina, strateg i wódz wszystkich czasów, podnosi energię mas robotniczo — chłopskich i ich niewzruszoną pewność w ostatecznej zwycięstwie wielkiej sprawy pokoju i wolności, postępu i socjalizmu na całym świecie.

Świadomość ta jest doniosłym czynnikiem ogromnego wzrostu aktywności polskich mas ludowych, które szczególnie wiele mają do zawniesienia genialnemu Wodzowi narodów radzieckich.

Kierowane myślą i wolą Stalina bohaterskie armie radzieckie wyzwoliły Polskę z barbarzyńskiego jarzma okupacji hitlerowskiej i utrwały naród polski przed fizycznym zagładą w faszystowskich komorach gazowych i obozach koncentracyjnych.

Przyjaźnia Polsce polityka rządu radzieckiego na czele z Towarzyszem Stalinem pozwoliła narodowi naszemu, wbrew machinacjom imperializmu amerykańskiego, po wielu wiekach rozbić znowu zjednoczyć z macierzą wszystkich Słazaków, Kaszubów i Mazurów w jednolitym państwie narodowym z nieludzkimi granicami na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Pomoc i dalekowzroczna myśl Stalina i WKP(b) były natchnieniem polskich robotników i chłopów w walce z agenturami imperialistycznymi o przepędzenie obszarników i kapitalistów, w zwycięskiej walce o ustroj demokracji ludowej, o ustroj wyzwalający nowe, ogromne siły twórcze naszego talentowanego, miłującego pokój i wolność narodu.

Stalinowi i rządowi radzieckiemu zawdzięcza naród polski ogromną, bezinteresowną pomoc w odbudowie naszej gospodarki narodowej, potwornie zniszczonej przez najeźdźców hitlerowskich, braterską pomoc, która uratowała nasz kraj przed głodem i epidemiami, przed bezrobociem i niedzą, przed kaidanami imperializmu amerykańskiego, czyhającego na naszą niezależność gospodarczą i polityczną.

Pomoc Stalina i narodów radzieckich pomnożyła owoce twórczej pracy polskich mas ludowych, które zwycięsko zrealizowały Plan 3-letni i wykonały podstawowe zadania pierwszych dwóch lat wielkiego Planu 6-letniego.

Dzięki tej pomocy zdołaliśmy pokrzyżować organizowane przez imperialistów amerykańskich próby blokady gospodarek i osłabienia poziomu produkcji przemysłowej niemal czterokrotnie wyższy od poziomu przedwojennego w przeliczeniu na głowę ludności.

Genialna polityka pokojowa Stalina i rządu radzieckiego krzyżuje zbrodnicze plany wojenne imperialistów z USA i podkarmianych przez Wall-Street niedobitków z SS i SA, wskazuje narodom świata drogę prowadzącą do uratowania i utrwalenia pokoju, umacnia w szeregach setek milionów ludzi pracy wiarę, że „pokój będzie zachowany i umocniony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Pomny gorzkich doświadczeń niedawnej przeszłości naród nasz wie, że imperialiści tylko z realną siłą się liczą, dlatego też polscy obrońcy pokoju, podobnie jak obrońcy pokoju we wszystkich krajach, z głęboką radością przyjęli słowa Stalina o posiadaniu również przez Związek Radziecki broni atomowej, „aby

agresorów spotkać w pełnym uzbrojeniu”.

„Oczywiście agresorzy chcą, aby Związek Radziecki, w wypadku ich napadów na niego, był bezbronny. Ale Związek Radziecki z tym się nie godzi i uważa, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu”.

Słowa i nauki towarzysza Stalina uczą poznawać prawdę, rozumieć dzień dzisiejszy i trafnie przewidzieć rozwój w dniu jutrzejszym, są drogowskazem dla klasy robotniczej i mas ludowych, dla wyzwolonych narodów i całej postępowej ludzkości.

Dzieła towarzysza Stalina są niezastąpionym orężem i instrumentem dla budowniczych socjalizmu, a więc mają wyjątkowe znaczenie również dla polskiego narodu, który pod kierownictwem swej sławnej partii robotniczej pod przewodnictwem towarzysza Bieruta, najwspanialszego ucznia Wielkiego Stalina, w oparciu o pomoc i przykład Związku Radzieckiego nieugięcie buduje i niewątpliwie zbuduje ustroj socjalistyczny.

Cieszymy się z całego serca, że w przeddzień 72 rocznicy urodzin towarzysza Stalina wyszły trzy ostatnie tomy polskiego przekładu wszystkich 13 dotychczas opublikowanych tomów rosyjskiego wydania dzieł zbiorowych Wielkiego Nauczyciela i Wodza międzynarodowej klasy robotniczej.

Proletariat polski, zbrojony w zwycięski oręż nauki Lenina-Stalina, wierny sławnej tradycji Dąbrowskiego i Waryńskiego, Kasprzaka i Okrzei, Róży Luksemburg i Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Buczy i Nowotki, wierny swej ojczyźnie ludowej i zasadom internationalizmu, pokieruje losami narodu, zapewniając mu wolność i siłę, pokój i szczęście w braterstwie i wiecznym, niewzruszonym sojuszu z narodem potężnego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przyjaźń polsko — radziecka jest nie tylko niezbędnym warunkiem budownictwa socjalistycznego w Polsce, ale również warunkiem niepodległości i samego istnienia Polski, która bez pomocy Związku Radzieckiego znowu stałaby się łupem imperializmu, nie ukrywającego nawet swych zbrodniczych, odwetowych, rewizjonistycznych, antypolskich planów wojennych.

Na ziemi naszej przebywał Lenin i Stalin, kierując ruchem rewolucyjnym w Rosji carskiej, pomagając również polskim rewolucjonistom w zrozumieniu ich zadań, we wspólnej walce, przygotowując przyszłe zwycięstwo Rewolucji Październikowej, rewolucji niosącej wyzwolenie nie tylko Rosji, ale również Polsce i całej ludzkości.

Na wyzwolonej ziemi naszej od Karpat po Bałtyk, od Bugu po Odrę wzięta, twórcza praca mas robotniczo-chłopskich, które nie tylko zalecają rany zadane nam przez wojnę, nie tylko likwidują przekletą spuściznę kapitalizmu, ale wznoszą już słoneczny gmach socjalizmu, urzeczywistniając wielką ideę wyzwolenia Marksą i Engelsa, Lenina i Stalina.

Imię wielkiego geniusza rewolucji, Towarzysza Stalina, jego słowa i nauki są natchnieniem również dla polskich mas ludowych, które radośnie dzień urodzin wodza postępowej ludzkości uczą wytyczoną pracą i walką o pokój, postęp i socjalizm, łącząc się z setkami milionów ludzi pracy w okrzyku rozbrzmiewającym dziś poprzez wszystkie kontynenty:

Niech żyje długie, długie lata Towarzysza Stalina, geniusza myśli, płomienne serce i stalowa wola Rewolucji proletariackiej.

Niech żyje i zwycięża wielka idea wyzwolenia ludzkości, idea pokoju i socjalizmu, idea, której uosobieniem jest Stalin.

Prezydent Bolesław Bierut przyjął delegację górników

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P., Bolesław Bierut, przyjął dnia 20 bm. delegację górników z Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Delegacja złożyła Prezydentowi meldunek o wykonaniu w dniu 17 bm. rocznego planu wydobycia oraz o zobowiązaniu załóg kopalń rybnickich, w którym postanowili one do końca rb. wydobyc dodatkowo 290 tysięcy ton węgla. Górnicy Zjednoczenia Rybnickiego również jako pierwsi w całym przemyśle węglowym wykonali uprzednio przedterminowo plan 3-letni oraz plany z lat 1949 i 1950.

Prof. Joliot-Curie i Yves Farge u przewodniczącego Zgromadzenia ONZ

PARYŻ (PAP). — W dniu 20 bm. przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nervo, przyjął w Pałacu Chaillois przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Fryderyka Joliot-Curie oraz członka Światowej Rady Pokoju, Yves Farge.

VIII plenum Centralnej Rady Zw. Zaw. zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad VIII rozszerzonego plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych omawiano szeroko rolę i zadania związków zawodowych w masowej pracy politycznej — wychowawczej. W obradach wziął udział członek Prezydium CRZZ, min. transportu drogowego i lotniczego — Jan Rusecki.

Referat podstawowy o pracy wychowawczej związków zawodowych wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Cwik. Dwudniową dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz. Uczestnicy plenum jednomyślnie postanowili przyjąć referat przewodniczącego CRZZ jako wytyczne pracy i zadań związków zawodowych w roku 1952.

Na sali zrywa się potężna fala entuzjazmu, gdy przewodniczący CRZZ czyta tekst listu plenum do genialnego wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa Stalina.

Zdradcy narodu poniosą zasłużoną karę

Wyrok w procesie kierownictwa zbrodniczej organizacji „Start”

WARSZAWA (PAP). — 21 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w procesie przeciwko zdrajcom narodu polskiego, kierownikom utworzonej przez delegaturę tzw. rządu londyńskiego zbrodniczej organizacji p. n. „Eksperymenty Urzędu Śledczego” (EUS) — kryptonim „Start”, która współpracując z Gestapo mordowała niepodległościowych działaczy lewicowych.

Sąd skazał oskarżonych: Witolda Pajora, Zygmunta Ojzyńskiego i Stanisława Nienakowskiego na karę śmierci, zaś Andrzeja Czystowskiego na karę 15 lat więzienia. Oskarżonemu Czystowskiemu Sąd zaliczył na poczet wymierzonej kary okres aresztu w śledztwie.

Już 6 powiatów wykonało roczny plan skupu zboża

Który powiat będzie następny?



W DNIU WCZORAJSZYM POWIAT ŁÓDZKI, JAKO SZÓSTY W WOJEWÓDZTWIE, ZREALIZOWAŁ W PEŁNI ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA. RÓWNOCZESNIE POWIAT KUTNOWSKI, KTÓRY OD DŁUŻSZEGO CZASU ZAJMOWAŁ OSTATNIE MIEJSCE, PRZEKROCZYŁ 90 PROCENT PLANU, WYPRZEDZIŁ POWIAT ŁÓWICKI I ZWOLNIŁY ZOSTAŁ OD MIAREK I ODSYPÓW.

Fakty oskarżają rząd USA o organizowanie szpiegostwa i dywersji

Przemówienie min. S. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — W Palais Chaillois 20 grudnia w ramach debaty Komisji Politycznej Zgromadzenia nad kwestią agresywnych aktów Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej, szef delegacji polskiej wiceminister Wierbłowski, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Komisja Polityczna rozpatruje obecnie skargę ZSRR na Stany Zjednoczone, skargę na agresywne działania i mieszanie się Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych państw, wyrażające się w asygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie werbunku osób i organizowanie zbrojnych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii i niektórych innych demokratycznych krajach i poza terytorium tych krajów.

Reka, która podpisała ten dokument jednocześnie przekreśliła podpis amerykański na Kartie Narodów Zjednoczonych.

Przyjrzyjmy się bliżej treści ustawy. Pierwszym istotnym elementem ustawy jest tworzenie sił zbrojnych, złożonych z osób, pochodzących ze Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii. Te siły zbrojne mają udzielić poparcia organizacji pakty atlantyckiej. Ustawa ma zatem na celu, aby osoby, które opuściły Związek Radziecki, Polskę i inne kraje Europy Wschodniej zostały zwerbowane do oddziałów zbrojnych.

Ustawa ma zamiar wykorzystać ich wrogi stosunek do własnej ojczyzny po to, by pod dowództwem generałów północno-atlantycznych doprowadzić je do wojny bratobójczej.

Dругi element ustawy, to finansowanie — cytuję — „osób specjalnie dobranych” w Związku Radzieckim, Polsce i w innych krajach Europy Wschodniej. Pomoc ta wyrażać się ma:

po pierwsze, w tworzeniu z tych osób oddziałów zbrojnych, popierających organizację pakty północno-atlantycznego, po drugie — w pomocy dla „innych celów”.

Brutalne podeptanie prawa międzynarodowego

Sformułowanie tej części ustawy nie nasuwa żadnej wątpliwości odnośnie celów jej autorów. Ustawa przewiduje zatem wyraźnie tworzenie oddziałów zbrojnych, finansowanych przez Stany Zjednoczone, na terenie tych krajów.

Finansowanie takiej akcji nosi

Hitlerowscy zbrodniarze cieszą się poparciem władz USA

Również i poza granicami Polski rząd amerykański organizował i nadal organizuje ośrodki dywersyjne, skierowane przeciwko narodowi polskiemu. Działalność tę rząd amerykański rozwija szczególnie na terenie Niemiec Zachodnich, gdzie zaczęła się ona już w roku 1945.

Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech prowadziły i prowadzą, wbrew swoim międzynarodowym zobowiązaniom, świadomą zorganizowaną politykę utrudniania repatriacji Polaków, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się poza granicami swojej ojczyzny.

Innym rodzajem antypolskiej akcji amerykańskiej jest wcielanie przebywających w Niemczech DP-ów do armii amerykańskiej. Dla celów wrogiej, podziemnej roboty, rząd Stanów Zjednoczonych nie wahał się użyć hitlerowskich zbrodniarzy wojennych znanych z okrucieństw popełnionych na ludność polską.

Podobną była działalność rządu amerykańskiego przeciwko tym wszystkim krajom, które obok ZSRR i Polski, wymienione zostały w bezprzykładnej ustawie Kongresu amerykańskiego, będącej przedmiotem naszej dyskusji.

W świetle powyższych okoliczności i faktów jasne jest, że rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi od dłuższego czasu akcję dywersyjną na terenie Związku Radzieckiego, Polski i szeregu państw — członków ONZ, że ustawa Kongresu stanowi jaskrawy akt interwencji w wewnętrzne sprawy innych krajów i zgodnie z przyjętą definicją stanowi akt agresji.

Zbrodnica ustawa musi być potępiona

Oskarżamy Stany Zjednoczone o finansowanie akcji, zmierzającej do wojny i agresji, oskarżamy Stany Zjednoczone o przygotowywanie w naszych krajach sabotaży, które

mają zakłócić nasz życie gospodarcze. Oskarżamy Stany Zjednoczone o finansowanie morderstw i napadów. Oskarżamy rząd Stanów Zjednoczonych o finansowanie zdrady i szpiegostwa. Oskarżamy o to, że nie licząc się z obowiązującymi zasadami prawa międzynarodowego, z zobowiązaniami wynikającymi z umów, które dobrowolnie zawarli, rząd USA prowadzi akcję wroga przeciwko szeregowi państw, akcję, która polega na mieszaninie siły i wewnętrznego sprzeczności państw, na próbach przeprowadzenia siły i terrorem, strachem i przekupstwem, takich zmian ustrojowych, jakie odpowiadają strategicznym, ekonomicznym i politycznym interesom Stanów Zjednoczonych. Tym oskarżeniem nikt nie może zaprzeczyć. Nasze dowody są nie do obalenia.

Komisja nasza nie powinna milczeć, powinna przemówić silnym głosem w obronie zasad, które Stany Zjednoczone brutalnie naruszają, musi potępić uchwałę Kongresu i żądać jej odwołania.

Tego żąda od nas Karta NZ, która żąda od nas ludzi, które wypowiedziały się za pokojem i współpracą, przeciwko wojnie i nienawiści.

Osiągnięcia nauczycieli z województwa łódzkiego w pracy społeczno-politycznej

Wczoraj w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się zebranie aktywów nauczycielskiego z terenu woj. łódzkiego.

W narodzie udział wzięli przedstawiciele KW PZPR, Prezydium Woj. RN, Zarządu Okręgowego ZNP oraz około 400 nauczycieli wiejskich.

Obradom przewodniczył ob. Grochalski — przewodniczący Prezydium Woj. RN. Podsumowanie osiągnięć nauczycieli z obszaru naszego województwa w akcji społeczno — politycznej dokonał przewodniczący Zarządu Okręgowego ZNP tow. Ozogowski.

Szkóły: w Szyńcach w pow. łódzkim, Niechcicach w pow. piotrkowskim, Liceum Rolnicze w Blichu i szkoła budowlana w pow. skierniewickim, wyróżnione za wydatny udział w akcji społeczno — politycznej, otrzymały nagrody pieniężne po 1000 zł.

Nagrodzono również wyróżniających się w tej akcji nauczycieli.

Prawda historii

Jerzy Andrzejewski

23 września 1944 roku, ówczesny premier W. Brytanii, Winston Churchill, złożył uroczystą przysięgę: „Przysięgam na Boga — powie- dział wówczas Churchill — że woj- nę tę wygramy. A gdy ją wygramy, wypalimy do cna militarysty hitle- rowski. Uczynimy to tak dokładnie, że Niemcom raz na zawsze odechce się zabawy w wojnę. Że na widok karabinu krzykną: „Boga! Boga!“

Od tej deklaracji — przysięgi upłynęło lat siedem i trzy miesiące. Po sześćdziesięciu przetrwaniu Churchill doszedł do władzy i właśnie dopiero co z polecenia prez. Trumania, (któ- ry swoją działalnością gorliwie za- świadcza, że jednak znalazł się „obłąkaniec“), złożył premierowi angielskiemu przyjacielską wizytę dr. Konrad Adenauer. Ten spadko- bierca Hitlera bynajmniej na widok karabinu „nie krzyknął ze strachu“ oraz niepomyślnie niedawnych ostrze- żeń przed kim powinien uciekać „jak przed zarazą“, w wywiadzie udzielonym w Londynie otwarcie zażądał dla neofaszystowskich Nie- miec Szczecina i Wrocławia.

Żywa historia jest najlepszym de- maskatorem kłamstw i fałszów przeszłości. Wszelkiego rodzaju fał- szersze „przysięgające na Boga“, lub na inne świętości, przed czy póź- niej muszą pod naciskiem sił postę- powych zdzierać ze swych twarzy maski obłudy. Gdy zaś zwlekają z tym — lud dłońmi swych najlep- szych synów sam zdiera z wrogów maski i odsłania ich prawdziwe oblicze.

W połowie grudnia rozpoczął się właśnie w Warszawie nowy wielki proces zdrady narodowej. Oskarże- ni kierowali w czasie okupacji zbrodniczą organizacją, która pod nazwą „Ekspozycja Urzędu Śled- czego“ kryptonim „Start“ powoła- na została przez t. zw. delegaturę emigracyjną „rządu“ londyńskie- go w celu denuncjowania i mordo- wania działaczy niepodległościowe- go ruchu lewicowego. Zeznania oskarżonych ujawniają nowe fakty, świadczące raz jeszcze o ściśle- j współpracy naszej reakcji z hitle- rowskim okupantem. Zamiast „pa- triotycznej“ maski, w którą stroiła się t. zw. delegatura, widzimy ścieżki biegnące od t. zw. Państwo- wego Korpusu Bezpieczeństwa wprost do Gestapo. Powieksza się ilość nazwisk działaczy lewicowych, którzy zostali zamordowani przez zdrajców, lub wydani władzom hitle- rowskim. Poza strzałami, pod któ- rymi padali najlepsi polscy patrio- ci, widzimy nie tylko dłonie faszys- towskich okupantów, lecz również dłonie faszystów własnych.

Jeszcze raz w całej swej brutalnej sile ujawnia się prawda, że w obli- czu ruchów wolnościowych i wobec sił postępu ideologia faszystowska skupia w swych szeregach wszyst- kich faszystów bez względu na ich przynależność narodową. Naród pol- ski został poddany przez faszystów hitlerowski cierpieniom nieznany- m dotąd w naszej historii. Lecz w owe najcięższe i najtragiczniejsze godzi- ny faszysty polscy również nie szczę- dziłi narodowi cierpień, co więcej, zbrodniarze i prowokatorzy z PKB i ze „Startu“ przygotowywali się na wypadek dojścia do władzy do

zbrodni w takim zasięgu, na jaki mogło sobie pozwolić w podobitych krajach Gestapo.

Na procesie „Startu“ ujawniono dokumenty, których treść do sa- mego dna obnaża rozmiary owego bagna zdrady, jakim była strojąca się w patriotyczne pióra „delegatu- ra“. Oto instrukcja PKB, dotycząca sporządzania wykazów działaczy le- wicowych, którzy po wojnie mieli być osadzeni w obozach koncentra- cyjnych, stwierdza, że PKB ma na- tychmiast po wojnie objąć „Zarząd utworzonych przez władze okupa- cyjne obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Bełżcu oraz wszystkich pozostałych mniejszych obozów... Za utrzymanie urzędów tych obozów w stanie nie- zmienionym odpowiedzialne są wła- ściwe władze“. Inny znów paragraf tej instrukcji głosi: „Dla utrzymania porządku i dyscypliny wśród osób zatrzymanych należy posługiwać się terrorem. W naszym wypadku czyn- nikami terroru będzie: krzyk, krzyk z biciem, bicie, pozbawienie życia“.

Oto co groziło naszemu narodowi! I jakkolwiek dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego historia po- toczyła się dla naszego narodu nie tą drogą, którą chcieli nam zgoto- wać Lechowicze i Pajorowie, cho- ciaż Polskę kończąca w tych dniach drugi rok Planu 6-letniego dzieli od obozów śmierci niezmierny ogrom przemian — trudno nie doznać wstrząsu czytając te „ręczowne“ in-strukcje. Trudno również nie odczuć najboleśniejszego ścisłu serca, gdy się pomyśli, na jakie wstrząsy narażony byłby nasz naród i na jak- ie manowce zdrady postępu i wol- ności moglibyśmy zostać zepchnięci, gdyby w swoim czasie partia nasza nie rozszyfrowała politycznego sensu gomułkowszczyzny i spycha- szczyzny, a ludzie w rodzaju Kir- chmayera, Lechowicza nie zostali w porę zdemaskowani.

Coraz jasniej widzimy drogę, ja- ką naród nasz przebył w ciągu

ostatnich lat dziesięciu. Coraz do- kładniej możemy ocenić głębłą mroczną przepaść, w którą chcieli nas strącić opłaczani przez faszystów anglo - amerykański faszyści wła- śni. Coraz jawniej odsłaniają się przed nami korzenie zdrady, a je- dnocześnie im lepiej dostrzegamy nędrę faszystowskich planów, tym ostrzej zarysowuje się nam słusz- ność idei, która poprzez podziemną walkę lewicy, Manifest PKWN i Kongres Zjednoczeniowy kształtuje przemiany naszego narodu.

Nie miejmy jednak łatwych złu- dzień. Unikniemy wprowadzić Oświęcimia i Majdanka, w których funkcje gestapowców objęliby Pajo- rowie z ławy oskarżonych, uległa u nas rozgromieniu gomułkowszczy- na, lecz ani trusty i banki Zachodu nie zrezygnowały z dalszej walki, ani nie wszyscy prowokatorzy i szpiegdy, oszuści i kandydaci na polskich gestapowców znaleźli się już pod kluczem. Ze stu milionów dolarów trumanowskiej zapomogi

dla zdrajców swych ojczyzn co naj- mniej kilka milionów przeznaczono jest na nasz kraj. Niejeden zaś z tych, którzy mieli służyć terrorowi w myśl instrukcji: „Krzyk, krzyk z biciem, bicie, pozbawienie życia“, nie mogąc podjąć hitlerowskiego spadku — przyczaił się i swoją nie- nawieść i podłość swojej skarlonej duszy karmi z braku krwi ludzkiej brudnymi odpadkami, plotką, tchórzliwym demoralizowaniem mło- dzieży, jeśli się da — sabotażem.

Kształtując Polskę Nowej Huty i „Kośluszkę“, coraz wszechstronniej i dokładniej poznajemy prawdziwą historię lat minionych. Prawda dnia dzisiejszego służy prawdzie o dniu wczorajszym. Potrafimy już odczy- tać rzeczywistą treść „przysięgi“, które niegdyś przysięgali mogli się wydawać. Dopracowaliśmy się wie- dzy, która spod masek „patriotycz- nych“ pozwala nam wydobyc na światło dzienne wstrętne twarze zbrodniarzy. Lecz jaki z tego wnio- sek? Dalej i codziennie uczmy się zdzierania z wrogów obłudnych i fałszywych masek. Coraz lepiej od- czytujmy historię dnia dzisiejszego.

Laureaci Nagród Państwowych



W dniu 19 bm. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu i odznaki laureatom Nagród Państwowych w dziedzinie literatury i sztuki na r. 1951. Na zdjęciu: minister S. Dybowski dekoruje K. Brandysa. (CAF — fot. J. Baranowski)

Aleksander Fadiejew

25 grudnia 1901 roku urodził się Aleksander Fadiejew, jeden z czo- łowych i najbardziej popularnych pisarzy radzieckich. Nie ma czytel- nika w Związku Radzieckim, który by nie znał książki Fadiejewa. Ale i poza granicami Związku, wszędzie tam, gdzie dzieło pisarza wspiera walkę o postęp i pokój, czytają i kochają „Młodą gwardię“. Fadie- jew pokazał piękne charaktery młodziarzy radzieckiej, ujawnił wy- sokie wartości moralne, patriotyzm i bohaterstwo, powstałe w warun- kach ustroju socjalistycznego. Sza- letny to wzór do naśladowania i skarbnica cennych przykładów, które pozwalają kształtować mło- dzież. Szczególnie w obecnej chwi- li u nas w Polsce, w warunkach naporu wroga klasowego na mło- dzież, „Młoda gwardia“ stanowi dzieło o olbrzymiej doniosłości wy- chowawczej.



Książki kształtują życie. Ale mia- łoby jedynie wartość papieru i o- prawy, gdyby same z tego życia nie powstawały. Najpiękniejsze, naj- bardziej wychowawcze dzieła rodzą się w ścisłym obcowaniu z ludźmi, stanowią artystyczną dokumentację życia narodu. Pisarz czuły, wrażli- wy na przeżycia zbiorowości, notu- je je z dokładnością sejsmografu,

a jednocześnie potrafi uniknąć oschłości codziennej kroniki. Wy- padki życia służą mu za materiał do ukazania typowego, typowe zaś przemawia przez postacie bohate- rów i porywa za sobą czytelnika prowadząc go naprzód. Ukazanie perspektywy, cech jutrzejszego dnia, stanowiąc zasadę realizmu socjalistycznego, powoduje to cen- ne zjawisko, że książka jest naj- bliższa czytelnikowi, a zarazem jest jak gdyby przed czytelnikiem, wy- biega naprzód i prowadzi od stare- go do nowego właśnie przez zdol- ność ukazania rozwoju i perspek- tywy jutra.

Tę cechę Fadiejewa podkreśla prasa radziecka w związku z 50 rocznicą urodzin znakomitego pisa- rza. Obraz Lewinsona w powieści „Kłeska“ kształtował w pierwszym okresie bohaterów wojny domowej, ukazywał, jakim ma być wzorowy komunista. Wzór bolszewika przed- stawiony został wnikliwie, ciepło i serdecznie.

Fadiejew odmalował w bohaterze powieści „Kłeska“ te wysokie war- tości moralne członka partii bol- szewickiej, które sprawiły, że osta- tecznie klasa robotnicza Rosji po- konała interwencję czarnostu państw kapitalistycznych i zdławi- ła hydrę kontrrewolucji. Jakże to są wartości, których nosicielem był Lewinson, a które kształtowały partyjne i bezpartyjne masy, po- zwalając im dorastać do roli obroń- ców i budowniczych pierwszego na- świecie państwa socjalistycznego? To krystaliczna ideowość, zdolność poświęcenia każdej osobistej spra- wy dla idei komunizmu, a w tym i zdolność podporządkowania sobie zasadzie naczelnej, partyjnej. To wierność idei komunizmu, wiara w zwycięstwo tej idei, mimo wszyst- kich przeszkód i wrogiej akcji im- perializmu.

Fadiejew umiejętnie odsłonił bo- gate wewnętrzne życie osobiste bol- szewika, a zarazem pokazał, jak to życie podporządkowane jest jedne- mu uczuci, jednej myśli: zwycię- stwu. Dlatego Lewinson umie kie- rować ludźmi i mobilizować ich do walki.

Stwarzając tak żywy, ludzki obraz ideowego bolszewika, Fadie- jew potrafił oddziaływać wychowaw- czo na masy czytelnicze. Książka o wojnie domowej „Kłeska“, podob- nie jak powieść Ostrowskiego „Jak hartowała się stal“, nauczyła ko- chać i naśladować bohaterów WKP(b). Na tym polega jej wielkie znaczenie.

Oczywiście, dzieło Fadiejewa nie miałooby tak pełnej, ideowej wymo- wy, gdyby nie osobisty, bardzo bli- ski stosunek pisarza do opisywa- nych wydarzeń. Fadiejew doskonale znał teren wypadków, sam brał udział w wojnie domowej — i tyl- ko z tego osobistego zaangażowania się twórcy po stronie rewolucji mo- gło powstać dzieło tak wysokiej wartości.

Dzieciństwo i lata chłopięce spędził pisarz na Dalekim Wschodzie. Wieś, położona w głębokiej tajdze, 120 kilometrów od kolei, stanowiła teren pierwszych obserwacji ludzi i przyrody. W r. 1918 Fadiejew wstępuje do partii. W latach 1919—

1921 bierze udział w partyzancie bolszewickiej na Syberii, walczy w szeregach Armii Czerwonej. Prze- życia tego okresu stanowią wątek tematyczny twórczości Fadiejewa przed Wielką Wojną Ojczyźnianą. W latach 1922—1923 powstaje po- wieść „Wylew“. W r. 1924 powieść „Pod prąd“. W r. 1927 ukazuje się „Kłeska“, która przynosi pisarzowi szeroką poczytność oraz popular- ność i stawia go w pierwszym szre- gu literatury radzieckiej. W okre- sie 1930—1936 pisarz zaczyna two- rzyć powieść „Ostatni z Udege“, powieść obszerną, zakrojoną szeroko i dlatego jeszcze nie ukończoną.

W 1945 r. ukazała się najgłośniej- sza powieść Fadiejewa „Młoda gwardia“. Odnaczona nagrodą sta- linowską powieść ta uzyskała nie- bywałą popularność tak w Związku Radzieckim, jak i wśród postępo- wego ruchu za granicą.

Życie i śmierć komsomolców Krasnodonu świadczą o tym ile bohaterstwa i patriotyzmu, ile go- towości walki w obronie ludzkości tkwi w młodym pokoleniu socja- listycznym. Ten zapał i bohaterstwo były rekwizitem zwycięstwa, a dziś stanowią groźną przestrógę dla agresorów.

Za swą pracę literacką Fadiejew został odznaczony orderem Lenina, wybrany prezesem Związku Pisarzy Radzieckich i wchodził do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego. Będąc członkiem KC WKP(b) i jednocześnie przewodniczącym Związku Pisarzy, Fadiejew umie- jętnie kieruje życiem literatury ra- dzieckiej i spełnia zaszczytną rolę pisarza w walce o pokój i komu- nizm.

Na zjazdach międzynarodowych, na kongresach pokoju, w ruchu obrońców pokoju ZSRR, na łamach gazet i na wiecach, wszędzie, gdzie sprawa bezpieczeństwa świata wo- ła o pomocno pióro artysty, Alek- sander Fadiejew zabiera głos.

Autor „Młodej gwardii“ uczest- niczył w Kongresie Pokoju w War- szawie, Gorąco, serdecznie witany przez społeczeństwo polskie przeka- zał nam braterskie pozdrowienie milionów bojowników pokoju w Związku Radzieckim i wołał o wzmożenie wysiłków, zmierzają- cych do uratowania zagrożonego przez imperializm bezpieczeństwa świata.

Fadiejew powiedział między in- nymi: „Dążenie do pokoju stało się jednym z najbardziej niezwykłych ruchów współczesności. Do- wodzi tego niebawomy sukces akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim o zakaz broni ato- mowej. Przez cały czas swego ist- nienia świat nie widział podobne- go marszu jednej i tej samej pety- cji po przeszło 70 krajach, poprzez miliony serc ludzi wszystkich na- rodowości“.

„Nowa wojna światowa dobiega już do drzwi. Bezcelowe byłoby zajmować się wróżbami czy bliski czy daleki jest termin, kiedy wre- szcie wojna wyważy drzwi. Po- trzebne są środki, by wojnie zapo- bieć“.

Temu właśnie celowi — zapobie- żeniu wojnie, utwierdzeniu wiel- kiego dzieła pokoju, służy wspania- ly talent Aleksandra Fadiejewa. Mistrz sztuki, plomienny, bojowy publicysta, nieustraszony działacz i świetny mówca — Aleksander Fa- diejew w każdej sprawie i na każ- dym kroku żyje i walczy dla zwy- cięstwa socjalizmu i pokoju.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Jan Koprowski

Wyznanie dla Łodzi

Dla innych Łódź: najbrzydsze miasto, kominów smutek, dymów gorycz. A w sercu moim Łódź wyrasta nad ranki sielskie, nad wieczory.

Dla innych Łódź: konieczność przykra, ulice-kiszki, szare domy. A w sercu moim Łódź fabryczna wzniesła miłości jasny płomyk.

Dziś miasta mego twarde płuca poszerza plac i skwer i zieleń. Ekskawatory ciężkie mruczą na przedmieściach. Roboty wiele.

Dla mnie to miasto najpiękniejsze — poezja pracy w nim i trudu. I może kiedyś w moim wierszu tę miłość się wyrazić uda.

Z tomu wierszy pt. „Pejzaże polskie“, który ukaże się wkrótce nakładem „Czytelnika“.

Uświadomienie i patriotyzm zrodziły zwycięstwo

Napięcie walki załogi ZPB im. Dzierżyńskiego o przedterminową realizację zadań produkcyjnych drugiego roku Sześciolatki nieustannie wzrastało, szczególnie od chwili podjęcia zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wychód z czasem o dodatkowe kilograpy przedzi- i metry tkanin przybierał na sile.

W poniedziałek, 17 grudnia, do gabinetu dyrek- tora naczelnego, tow. Spalka, przyszedł kierownik planowania, ob. Stuzewski. W jednym ręku trzymał stos luźnych kartek i formularzy, w drugim wielką plachtę wykresu produkcyjnego.

— Dyrektorze — oświadczył — wykonaliśmy plan roczny!

Ostateczna akceptacja z Wydziału Planowania RZPB przyszła już po godzinie 16. Można było radosną wieścią podzielić się ze wszystkimi pracownikami.

W zakładowej rozgłośni radiowej, właśnie przed kilku dniami uruchomionej, zebrało się całe kie- rownictwo. Naczelny dyrektor, główny inżynier, przewodniczący rady zakładowej, i sekretarz po- stawowej organizacji partyjnej.

— Towarzysze! Załoga nasza jako pierwsza w przemyśle bawelnianym wykonała na wszystkich oddziałach plan roczny — głos tow. Spalka po- wartany przez dziesiątki głosników brzmiał wyraźnie. — I tak — 11 grudnia, dnia 7 grudnia, o- dział „Kaliko“ — 8 grudnia, przedział odpadko- wa i wykończalnia — 12 grudnia, przedziałna fre- dioprzędna — 15 grudnia. W pracy naszej by- wały różne okresy, słabsze i lepsze, ale wszyst- kich nas łaziła jedna wspólna myśl, aby przez nieustannie zwiększanie wydajności pracy dać do- wód proletariackiego patriotyzmu, dowód miłości do ludowej ojczyzny, wzmóc naszą walkę o po- kój, i to zwycięstwo o naszym ostatecznym zwycięstwie. Do końca roku pozostało jeszcze kilkanaście dni. Wszystkie one muszą zostać w pełni wykorzystane dla jeszcze intensywniejszej pracy, dla dalszego wzmocnienia wysiłków w walce o przedterminowe wykonanie zwiększonych zadań oczekujących nas w roku przyszłym.

W halach produkcyjnych dokoła głośników grom- adziły się grupy robotnic i robotników. W mil- czeniu, aby nie uronić ani jednego słowa, ścisłano

sobie serdecznie dłonie, gratulowano wzajemnie odniesionego sukcesu. Z setek twarzy błysła zasko- żona dumą.

Przadke Marii Olejnik, jednej z najstarszych w zakładach, przodownicy pracy osiągnęcej zawsze ponad 120 proc. wykonania bazy, jakoś dziwnie



Przadka Maria Olejnik pomimo swych 65 lat osiąga 127 proc. wykonania bazy.

zwilgotniały oczy. To z radością, jaką daje poczu- cie dobrze spełnionego obowiązku. Pracująca na czterech krosnach ZMP-ówka Jo- lanta Zelga z powagą przyjmuje wiadomość o wy- konaniu planu. Jest przecież w tym osiągnięciu i jej własny poważny wkład. Nie na próżno wyra- bia ponad 110 proc. normy, a swój plan roczny zrealizowała już 4 grudnia.

I tak jest wszędzie. Gdzie spojrzeć — uśmiechnię- te twarze majstrów, salowych, przadek i tkaczy.

Co mówi najlepiej o całokształcie osiągnięć pro- dukcyjnych każdego zakładu pracy? Niewątpli- wie ilość i wartość ponadplanowej produkcji oraz wysokość uzyskanej w ciągu roku obniżki kos- tów własnych. Przedterminowa realizacja planu rocznego pozwala załozce ZPB im. Dzierżyńskiego na dodatkowe wykonanie wielu tysięcy kilogra- mów przędzy i metrów tkanin. Również i na od-

cinku obniżki kosztów zakłady mogą się poszczę- cić poważnymi osiągnięciami. W ciągu 10 mie- sięcy koszty własne zostały zmniejszone o 5,3 proc.

Tę wysoką obniżkę uzyskano przede wszystkim dzięki stałemu wzrostowi wydajności pracy, zwięk- szaniu wielowarstwowości, zmniejszeniu zużycia surowca i ilości odpadków przy równoczesnym wzroście jakości produkowanych artykułów. Na przykład w I kwartale bieżącego roku uzyskano 72,2 proc. towarów pierwszego gatunku, w II kwartale 78,6 proc., w III kwartale — 85,7 proc. Ilość braków, która w I kwartale wynosiła jeszcze 6,2 proc., w II kwartale została zmniejszona do 5 proc., a w III — do 3,3 proc. Wydajność pracy w porównaniu z rokiem 1950 wzrosła (w grupie pracowników produkcyjnych) prawie o 14 proc.

Na VI Plenum KC PZPR tow. Bierut powie- dział: „Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju. Aktywność w walce o pokój oznacza więc co- dzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekono- micznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, to znaczy jej przemy- słu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa, a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu“.

Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego przedtermino- wo realizując zadania drugiego roku Sześciol- atki dała najlepszy dowód swej wysokiej świad- omości i patriotyzmu, dowód niezłomnej walki o pokój. Wyteżona praca pozwalała jej na uzy- skanie coraz to nowych sukcesów — pierw- szego miejsca w międzyzakładowym współzawo- dnicztwie, zdobycie sztafetu przedchodniego CRZZ i tytułu produkującego zakładu w przemyśle włó- kienniczym. ZPB im. Dzierżyńskiego, ich załoga, organizacja partyjna, organizacja związkowa i kie- rownictwo techniczne powinny służyć za wzór innym, za wzór tego jak należy walczyć, poka- nywać trudności i zwyciężać, jak należy przyspie- szać realizację Planu 6-letniego i budowę socja- lizmu w naszym kraju.

J. KRYGIER

O schematyzmie w literaturze

Leon Gomolicki

Dnia 17 grudnia 1951 r. w Warszawie na warsztatach zebrań sekcji prozy Związku Literatów Polskich odbyła się dyskusja na temat schematyzmu w literaturze. Zagadnienie to było również poruszone na warszawskiej naradzie poświęconej twórczości artystycznej w przemówieniach tow. Pawła Hoffmana i Grzegorza Lasoty. Jeżeli dodamy, że na temat schematyzmu w literaturze ukazują się artykuły w prasie radzieckiej i prowadzone są dyskusje w innych krajach demokracji ludowej, czytelnik zrozumie, że zagadnienie to jest obecnie aktualne nie tylko w odniesieniu do naszych pisarzy.

Cóż to jest schematyzm w literaturze? Schematyzmem w literaturze nazywa się upraszczanie, wulgaryzowanie, fałszowanie faktów przez pisarza przy odwzorowaniu życia, w wyniku czego zamiast wielostronnej, skomplikowanej, żywej rzeczywistości powstaje sztuczny twór, błąd schemat, którym autor na próżno usiłuje zastąpić swoją nieznaną lub złą znajomość życia. Tak np. ukazując człowieka w pracy, schemat literacki zapomina o jego prywatnym życiu, podpatrzoną raz sytuację wykorzystuje w wielu różnych wypadkach, nietypowy konflikt usiłuje uogólnić jako typowy — oto są najbardziej charakterystyczne przykłady schematyzmu w literaturze. W ten sposób powstają sytuacje, typy bohaterów, intrygi akcji literackiej powtarzające się w różnych utworach, a oparte na jednej i tej samej, stworzonej przez autora, oderwanej od życia koncepcji. Postępując w ten sposób pisarz dąży do tego, aby cień owego schematu, nie mającego obserwacji czerpanymi z rzeczywistości, „ożywić” za pomocą techniki pisarskiej, ale martwy schemat nie potrafi zasugerować czytelnika; czując fałsz czytelnik nie wierzy w prawdziwość nie tylko ukazanych mu sytuacji, lecz i samej koncepcji, która je zrodziła.

Niedawno w „Pravdzie” ukazał się artykuł W. Ozerowa pt. „Przebieg schematyzmu literackiego”. Ozerow zacytował przykładowo kilka schematycznych i niesłusznych z punktu widzenia ideologicznego sytuacji, którymi posługiwał się w swoich powieściach niektorzy pisarze młwi: „W życiu istnieją realne sprzeczności, i te sprzeczności, scyście między ludźmi o niejednakowym poziomie świadomości, mogą i powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w literaturze. Pisarze, którzy nie rozumieją tego, że należy pokazywać czytelnikowi nie tylko przodujących, lecz i posiadających wady robotników, czynią życie uboższym niż jest w rzeczywistości. Lecz niemierny błąd popełniają i ci pisarze, którzy bez troski stosują ciągle te same schematy, zastępując skomplikowane i wielorakie stosunki panujące między żywymi ludźmi naszego społeczeństwa — szablonem sytuacji literackiej zabijającej prawdę... Prawdziwy artysta czerpie swe tematy i obrazy z samego życia, wnikliwie zagłębia się w istotę rozwoju społecznego, badać typowe sprzeczności istniejące w życiu, popierając namiętnie wszystko, co w nim jest postępowe, i demaskując wszystko, co stare, przetręte. Na drodze pogłębiania i rozwijania tego doświadczenia powinno się całkowicie przezwyciężyć stosowane przez

niektórych pisarzy błędne schematy i sztamę literacką”.

Tow. Paweł Hoffman w przemówieniu wygłoszonym na warszawskiej naradzie, poświęconej twórczości artystycznej, sięgnął do źródła wewnętrznego konfliktu pisarza, którego świadomość jest całkowicie po stronie nowego życia, lecz który emocjonalnie tkwi jeszcze w starym. Może być zresztą i odwrotna sytuacja, kiedy pisarz emocjonalnie solidaryzuje się z klasą robotniczą i jej walką, lecz w świadomości swej nie dostrzega jeszcze dostatecznego do współpracy z twórcami nowego życia. Wyhikiem i jednej i drugiej postawy pisarza będzie w dziele sztuki martwy schematyzm i martwa deklaracyjność. Jest to dowodem, że istnieją wewnętrzne motory, które przeszkadzają pisarzowi dotrzeć do sedna życia lub właściwie potraktować zdobyte w kontakcie z życiem wrażenia. A więc musimy tu uwzględnić dwa warunki poprzeczające prawdziwą twórczość, warunki konieczne dla zwalczania schematyzmu w sztuce: to jest doświadczenie plus uświadomienie ideologiczne.

Z tych wypowiedzi należy wyciągnąć praktyczne wnioski. Droga wiedząca do wypracowania przez autora dzieła zamierzonego i twórczego w metodzie realizmu socjalistycznego jest jasna. Dopóki pisarz nie opamięta zasad socjalizmu naukowego przez stałe pogłębianie znajomości wielkiej nauki Lenina i Stalina, póki dokładnie nie pozna zachodzących w społeczeństwie przemian, nie przyrzyj się bliżej pracy mas pracujących, które pod kierownictwem partii tworzą nową rzeczywistość — dopóty nie tylko nie zwalczy w swojej twórczości schematyzmu, lecz w ogóle nie będzie zdolny do produkowania utworów pełnowartościowych.

„Prawdziwa sztuka nie odzwierciedla życia, lecz współczesność w życiu i zmienia je” powiedział Ila Erenburg. Nikt z nas obecnie

nie wątpi, że ta prawdziwa sztuka jest właśnie sztuka realizmu socjalistycznego, która stanowi dla nas ideał współczesnej twórczości.

Dla niektórych spośród naszych pisarzy może jeszcze jedynie stanowić zagadnienie sprawa jak najbliższego kontaktu z życiem, z rzeczywistością. Zorganizowana w tym celu w swoim czasie akcja wyjazdów pisarzy w teren dała już plony, choć może niedostateczne. Lecz na ogół dodatnie. Pisarze opuszczali miejsce stałego zamieszkania, aby w ciągu trzech miesięcy poznać bliżej jakiś odcinek życia przemysłowego lub wiejskiego. Ta styczność z rzeczywistością dała w wyniku pewną sumę wrażeń, w literaturze pojawiły się nowe tematy, poruszające aktualne zagadnienia. Mankamentem było to jednak to, że pisarz, nawet przy maksimum z jego strony uczciwości, wnikliwości i spójności, nie mógł „wyciąć” się dostatecznie w rzeczywistość, z którą obcował w charakterze chwilowego obserwatora.

Odwolam się tu również do słów Erenburga, który w artykule „Pisarz a życie” powiedział:

„Oczywiście, podróże dużo dają pisarzowi, jak dają dużo każdemu człowiekowi w ogóle. Naturalnym zjawiskiem jest to, że pisarz, który przygotowuje lub pisze powieść, może udać się do oddalonego miasta lub na budowę, albo na wieś, żeby poznać te lub owe właściwości życia, szczegóły, które odzwierciedlać w powieści. Lecz byłoby najwłaściwiejsze na to, że powieść sama nawinie się pod rękę, że autor znajdzie gdzieś na drodze i podnieś z ziemi idee książki. Można pójść do lasu po grzyby, lecz trudno wyobrazić sobie wycieczkę, której zadaniem byłoby zbieranie namiotności ludzkich. Aby znaleźć bohatera, nie wystarczy z nim się spotkać, trzeba posiadać właściwość ułatwiającą zrozumienie go, która jest związana z biografią pisarza”. Inaczej mówiąc, jak formułuje Erenburg w innym miejscu tegoż artykułu: „Powieść niesposób po

prostu napisać, powieść należy przede wszystkim przeżyć”.

A więc chodziłoby tu o współpracę z terenem obliczoną na dalszą metę, o związanie się z badanym odcinkiem życia na dłuższy czas, słowem, o „zmianę adresu”. To, co zadowalało nas na samym początku organizowanej w terenie akcji, dziś stało się wyraźnie nie wystarczające.

Powolam się tu na własne doświadczenie. Mieszkam w Łodzi. Kiedy rozpoczęła się akcja wyjazdów w teren, dziwił mnie ten pęd za wszelką cenę tam, gdzie nas nie ma. Pisarze mieszkający w Łodzi udawali się na Mazury, na Dolny lub Górny Śląsk i odwrotnie, stali mieszkańcy Warszawy lub Katowic przyjeżdżali do Łodzi dla poznania tutejszego terenu. Uważając Łódź za jeden z najwspanialszych terenów, na którym rozgrywa się od lat walka o nową rzeczywistość, postanowiłem uczynić ten teren tem mojej pracy. Ale kiedy złożyłem podanie do Łódzkiego Oddziału ZLP z prośbą o włączenie mnie do akcji, dowiedziałem się, że Łódź nie może być dla mnie terenem, ponieważ tam mieszkam. Dopiero dzieki Zarządowi Głównemu, który miał na ten temat inne zdanie, zostałem umieszczony na liście literatów pracujących w terenie.

Otóż potraktowanie pracy terenowej pisarza jako krótko lub długotrwałej wycieczki, a zarazem i cały styl dotychczasowej metody zapoznawania pisarzy z terenem należy przełamać, jeżeli mamy poważne zamiary zwalczenia powstałych skutkiem tej metody cech schematyzmu, który zaciążył na naszej współczesnej literaturze.

Na zakończenie chce wskazać na jeden ze środków ściślejszego związania się pisarza z rzeczywistością. Mianowicie — pracując w terenie, musimy jakoś wspaniać szkołę dla pisarza badającego życie współczesne i pragmatyczne jak najbliższego z tym życiem kontaktu stanowi prasa codzienna. Prasa, która trzymając rękę na pulsie życia, może w każdej chwili skierować pisarza współpracującego z nią na najbardziej aktualny w danej chwili odcinek, pokazać mu i skomentować każdy najełkawszy dla jego obserwacji obiekt. Z tej kopalni obserwacji i faktów powstaje bogaty materiał, który odpowiednio opracowany i ujęty może stać źródłem poważnych studiów nad rzeczywistością, pozwalających w przyszłości uniknąć niebezpieczeństwa schematyzmu i martwej deklaracyjności.

Jest to jeszcze jeden aktualny argument przemawiający na korzyść zacieśnienia ściślejszej współpracy pisarza z prasą codzienną.

U łódzkich literatów i artystów

Nad czym pracuję?

Pisać tak, jak uczył Maksym Gorki, by głównym bohaterem naszych książek była praca nie znaczy przecież — pisać wyłącznie o technologicznej pracy i o niczym innym. Jakież to teraz wydaje się proste i jasne, po przebyciu wielu etapów drogi do realizmu socjalistycznego, po wielu błędach, po wielu książkach, które nazwałismy książkami produkcyjnymi, a którym zarzucaliśmy przester technologiczny. Warszawska narada rozjaśniła nasze wątpliwości, które jeszcze do niedawna dały się odczuć zarówno w trakcie pisania jak i w trakcie narad na sekcjach twórczych. Podczas narady warszawskiej padły głosy, mogące być drogowskazem na najbliższą przyszłość, a także pozwalające z nowych pozycji spojrzeć wstecz i ocenić naszą dotychczasową twórczość. „O pracy twórczej artysty decyduje znajomość życia, rozumienie życia, cały zasób doświadczenia życiowego artysty, paś docierania do prawdy, postawa ideowa artysty i jego talent” — mówił na naradzie warszawskiej min. Berman. Jakże zmobilizować w sobie te nieodczuwane elementy, jakieś bodźca potrzeba, żeby je natężyć aż do granic, od których zaczyna się prawdziwa twórczość?

„Twórca współczesny powinien mieć przekonanie i głęboko wierzyć w to, że bez jego książki, bez jego dzieła socjalizm nie będzie zbudowany w naszym kraju” — mówił Leon Kruczkowski, cytując bardzo mocne sformułowanie Stefana Żółkiewskiego. Kolektywne, wspólne poczucie odpowiedzialności za kierunki kształtowania się przyszłości w naszym kraju, o bodziec pozwalający i pomagający nam pisać tak, a nie inaczej.

Czytaliśmy ostatnio w literaturze radzieckiej utwor prozą pt.: „Honor” i widzę — dopiero teraz, od niedawna, stało się to dla mnie tak zrozumiałe i jasne — czym różni się literatura radziecka dnia dzisiejszego od naszej literatury najnowszej. Na Powolnij wrę pracę. Wykonują ją ludzie — nie monolity granitowe, nie ukute z brązu postacie, które zeszyły z pomników i nie karykatury wyrwane z czasopism satyrycznych — lecz ludzie prości, mający wszelkie cechy ludzkie. Ludzimi tym nie obca jest miłość i chęć zabawy, ludzkie błędy, ludzkie ci mają bogate życie psychiczne, które — rzecz jasna — kieruje ich czynami. Ci zwykli ludzie, obdarzeni przez autora wszystkimi ludzkimi cechami, są bohaterami pozytywnymi, bo umieją podporządkować główne sprawy — pracy, wszelkie sprawy uboczne — i całe bogactwo swojej indywidualności.

Dziś otwiera się przed nami nowy etap twórczy. Etap trudniejszy, bo więcej stawiać sobie musimy wyma-

gań. Gdy z pozycji teoretycznych, zdobytych dzięki warszawskiej naradzie, patrząc na swój miniony rok pracy, widzę, że wiele rzeczy dziś napisałabym inaczej. Wygłoszony przeze mnie w radio cykl reportaży o rozbudowie Łodzi, za mało zajmował się człowiekiem, ukazywał tylko powstające obiekty lub zaplanowane na czas najbliższy budowle. Dziś, zaczynając podobny cykl, podeszłabym do niego z zupełnie innej strony. Reportaże o przebudowie Łodzi dały mi dużo materiału, pozwoliły mi poznać walkę klas, jaka się tu toczyła w czasach, gdy budowano pałace, obsadzone magnoliami, obok ruder otoczonych błotem rynsztoków.

Materiały te uzupełnione relacjami na temat wody dla Łodzi, doprowadzanej z Pilicy, postanowiłam wykorzystać w powieści społecznej, której przedmiotem będzie praca hutników i szlifierzy krystalu w Piotrkowie i w Sobieszowie, oraz praca inżynierów i budowlarzy w Łodzi.

Powieść ta nie jest jeszcze ukończona. To dobrze. Bo teraz, po naradzie warszawskiej, po przemysleniu wielu spraw, po okrzepnięciu podstaw teoretycznych, widzę już błędy, które mogłabym popełnić. Mam więc ochotę wziąć do wszystkich co napisałam dotąd i jak resztkową glinę formować od nowa. Bo już wiem, do czego dążyć.

Powieść, a nawet opowiadanie, to utwory wymagające dłuższej pracy, podczas gdy życie narzuca ciągle migawkowe skrawki rzeczywistości, godne uchwycenia i utrwaleń w momencie ich najwyższej aktualności. Artykuł dziennikarski nie jest bynajmniej wystarczający dla pełnego przedstawienia fragmentów życia obfitującego w liczne konflikty. Propagowana przez N. Sokolową forma szkicu literackiego wydaje mi się niezwykle trafna dla uchwycenia tych najcenniejszych fragmentów życia, których nie wolno żadną miarą pominąć, pozwalając im przejść w zapomnienie.

Zamierzam, obok pracy nad powieścią, pisać, w miarę aktualnej potrzeby, takie właśnie szkice. Jest to wedle mnie jedyny sposób pogodzenia pracy dalekosiężnej z udziałem w najnowszym i najważniejszych wydarzeniach. Jest to odpowiedź na słowa ministra Bermana, który apelował w czasie warszawskiej narady: „Nie gardźcie piórem i słowem propagandy”.

SEWERYNA SZMAGLEWSKA

Film francuski walczy z zalewem szmiry amerykańskiej



Amerkańscy okupanci zalewają Francję filmami gangsterskimi, studia zaś filmowe — francuskie są kolejno likwidowane. Na zdjęciu: pracownicy studia Joinville, któremu grozi zamknięcie, nalepił plakat z napisem „Film francuski chce żyć”.

(Fot — CAF)

O plazmie, czyli żywej materii

Prof. Adam Czartkowski

działek Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

Od połowy XIX wieku wiemy, że każdy żywy twór składa się z bryłek plazmy, zwanych komórkami. Już jedna komórka tworzy żywy twór, zwany pierwotniakiem. Każdy pierwotniak żyje pełnią życia: odżywia się, rośnie, jest wrażliwy, mnoży się. Życie jest tam, gdzie występuje plazma. Bez plazmy nie ma zjawisk życiowych.

Cóż to jest owa plazma? W poprzednim artykule (pt. „Zasadnicza jednostka składowa ciała tworów żywych” — „Głos Robotniczy” z grudnia dn. 1—2 1951 r.) ustaliliśmy, że jest to płyn bezbarwny, przezroczysty, lepki i kurczliwy. Że jest to istotnie płyn świadczy o tym fakt, iż plazma wyciśnięta z błony, okrywającej komórkę, rozpada się na krople. Tylko płyn tworzą krople.

Plazma nie ma barwy, ani zapachu, ani smaku. Plazma jest żywa, gdyż porusza się czynnie na skutek wrażliwości. Jeśli drobnostrój jakiś, obloniony czy nie obloniony, dotknięty końcem ostrej szpilki, kurczy się i odsuwa się natychmiast. Porusza się plazma również w komórkach odkrytych grubszą błoną, wchodzących w skład żywych tworów wielokomórkowych, np. w komórkach delikatnych listków roślinki bytującej w wodzie słodkiej — moczarki kanadyjskiej (zarastającej moczarki zbiorniki wód, stawki i rowy). Ogledając taki listek przez mikroskop widzimy, że w każdej komórce plazma kołuje — porusza się w jednym kierunku, tuż pod błoną komórkową, a razem z nią płyną najrozmaitsze większe lub mniejsze ziarenka w niej znajdujące się i kuliste ciałko występujące w żywej komórce — jądro. Ruch stają się coraz szybszy, gdy listki ogrzewamy ostrożnie nad płomieniem lampki

spirytusowej; staje się słabszy, gdy listki oziębiemy. Podobnie dzieje się, gdy listki mocno nasłoneczniamy lub gdy je przenosimy do ciemności. Ruch plazmy jest więc wynikiem wrażliwości jej na czynniki drażniące, na bodźce.

Gdy ogrzejemy listkę powyżej 60 stopni C., ruch ustaje i nie powraca już nigdy. Podobnie dzieje się, gdy na listki podzielałam alkoholem, jakimś kwasem lub trucizną; plazma przestaje żyć, zamiera; twardej przy tym, ścina się.

Widzimy tedy, że plazma jest swoistym płynem, którego własności zmieniają się gdy przestaje ona żyć. Martwej, zabitej plazmie nie można przywrócić tych własności, które posiadała gdy była żywa; gdyż poruszała się, była wrażliwa i odpowiadała, reagowała na bodźce.

Cóż to jest plazma z punktu widzenia chemicznego? Czy jest pierwiastkiem? Nie. Można w niej wykryć obecność rozmaitych pierwiastków: węgla, azotu, wodoru, tlenu, siarki, fosforu... Czy jest związkiem chemicznym? Nie. Badania chemiczne stwierdzają, że w pokarmie znajdują się liczne związki chemiczne. Np. z badań wybitnego uczonego radzieckiego Lepszinskiego wiemy, że na 100 cz. wagowych żywej plazmy przypada 82 części wody! Właśnie wody, wody zwykłej, którą każdy żywy twór musi czerpać z otoczenia, aby żyć. Woda jest niezbędnym składnikiem plazmy i dlatego bez wody nie ma plazmy, nie ma życia.

Badania chemiczne wykazały da-

lej, że w plazmie można wykryć obecność tłuszczów (3 proc.) i dlatego właśnie plazma, chociaż zawiera tyle wody, w wodzie nie rozpuszcza się. Wykryto też, że w plazmie znajdują się białka (12 proc.), oraz inne jeszcze związki chemiczne, ale tych jest tam niewiele. Dlatego mówimy, że woda, białko, tłuszcz — są to główne chemiczne części składowe plazmy.

Jak można stwierdzić istnienie w plazmie białka? Najlepszym dowodem obecności białek w plazmie jest fakt ścinania się plazmy pod działaniem alkoholu, kwasu, ogrzania powyżej 60 stopni C.

Nie ma plazmy bez białka, tak jak nie ma plazmy bez wody. Nie ma życia bez plazmy. I nie ma życia tam, gdzie nie ma białek. „Życie jest sprawą białek” — napisał Fryderyk Engels w swej książce p. t. „Anty-Dühring” — przed osiemdziesięciu laty. Białko jest więc najważniejszą substancją w plazmie, białek w jego czasach była bardzo jeszcze niedostateczna.

I rozumiemy teraz doskonale, dlaczego musimy pobierać w pożywieniu białko. Podobnie jak bez wody, tak i bez białek żyć nie możemy. Plazma, czyli żywa materia, jest więc mieszaniną wody, białek, tłuszczów i rozmaitych innych związków organicznych (węglowych) i mineralnych. Czy jednak można otrzymać plazmę, jeśli do szklanki nalejemy wody, dodamy do niej białek, tłuszczów oraz innych związków w niej występujących w stosunku poznaczonym przez Lepszinskiego i tę mieszaninę skłóćmy?

Niestety, dotychczas jeszcze nikt żywej plazmy w szklce z jej składników nie otrzymał. Żywa plazma nie jest tedy zwykłą mieszaniną; widocznie jest mieszaniną posiadającą jakąś określoną organizację: cząstki wody, białek, tłuszczów oraz innych związków chemicznych, widocznie są w żywej plazmie w jakiś określony sposób ułożone, a tego układu jeszcze nie znamy dostatecznie, chociaż badacze już coś niecoś w tym kierunku wykryli i powoli zarysowują się obrazy tego układu. Wiemy, że nauka wciąż postępuje naprzód i to co w danym czasie nie jest znane po pewnym czasie poznamy doskonale.

W czasach, gdy słynna nasza rodatka Maria Skłodowska — Curie, przed pięćdziesięciu laty, rozpoczęła swoje badania, chemia znała zaledwie sześćdziesiąt kilka pierwiastków. Skłodowska wykryła nowe dwa: polon i rad, a obecnie chemia zna już 100 pierwiastków! Przed sześćdziesięciu laty dla chemików i fizyków atom był czymś, czego rozbicie nie można. Była pewna nierozkładalna ilość materii. Obecnie czytamy o rozbijaniu atomów. Anglosasi rozbijają atomy w celu mord i gwałtu, w Związku Radzieckim stosują ten zabieg dla celów wyższych, dla wytworzenia warunków lepszego bytowania ludzkości. Kroczymy wciąż w nieznanie, zdobywając nowe fakty. I jesteśmy przekonani, że chociaż nie znamy plazmy obecnie pod każdym względem, przynajmniej czas, gdy tę żywą materię poznamy i będziemy mogli ją otrzymywać. Jest to kwestia czasu.

„Istnieje nieznanne jeszcze, ale nie ma niepoznawalnego”.

O pracy naszych świetlic

Brak kolektywnego wysiłku

Coraz głośnie i szerzej mówi się, że praca kulturalno — oświatowa w ZPB im. J. Marchlewskiego nie rozwija się na miarę wielkości zakładów. Nie ma dotąd grup artystycznych — propagandowych, gazetki zakładowej, a dotychczasowa, od pół roku trwająca, praca komisji kulturalno — oświatowej ograniczyła się do jednego zebrania.

Jak wygląda organizacja pracy kulturalno — oświatowej w naszych zakładach? Organizatorzy kulturalno — oświatowi w grupach nie pracują w ogóle, a bardzo często nie wiedzą, na czym ich rola ma polegać. Tymczasem odczuwamy brak uczestników kół Wszechnicy Radiowej w sekcjach artystycznych, a ci, którzy są, jak słusznie zauważono w artykule „Głos Robotniczy” z dnia 24 października br. pt. „Świetlica — kopciuszek rady zakładowej” — są to ludzie z zewnątrz, nie związani z życiem naszego zakładu. A przecież zadaniem organizatorów kulturalno — oświatowych w grupach jest, między innymi, zasłanie sekcji artystycznych i oświatowych „owymi ludźmi”. Już w tym miejscu można by powiedzieć, że stan i poziom pracy kulturalno — oświatowej jest wynikiem braku oparcia się o grupy związkowe.

Rada zakładowa zupełnie nieustannie powtarzała sobie, że praca kulturalno — oświatowa ogranicza się do świetlicy i w niej się zamyka. Sekcje artystyczne koła Wszechnicy Radiowej, wieczorki prasowe, kółka dobrego czytania, to najwłaściwsze, choć nie jedne, formy pracy świetlicowej. Przy pomocy tych form świetlica powinna promieniować, choć nie może objąć wszystkich pracowników zakładu. Jakże więc inne formy pracy oświatowej stosuje się na terenie naszych zakładów? Są kursy ideologiczne, ZMP prowadzi szkolenie swoich członków, od czasu do czasu wygłaszany jest referat polityczny. Wszystko to obejmuje pewną część załogi, niewielką w zestawieniu z liczbą pracowników.

Co robi komisja kulturalno — oświatowa, żeby ten stan rzeczy zmienić? Rozpoczęła i zakończyła swoją pracę jedynym zebraniem, które odbyło się w wrześniu br. Świetlica, w porozumieniu z radą zakładową, zwołała następne zebranie, na które, poza członkami sekcji i przedstawicielami Związku Zawodowego Włóknarzy, nie przyszedł nikt. Czyżby dla rady zakładowej, ZMP i dyrekcji zebranie komisji kulturalno — oświatowej było mało ważne? Czy możliwe jest, żeby akcja oświatowa ogarnęła szerokie rzesze pracowników, jeżeli aktywni fabryczni

nie widzi w pracy kulturalno — oświatowej poważnego czynnika aktywizacji załogi do wykonywania zadań produkcyjnych? Jeżeli tak jest, to dlaczego kierownice ogniw organizacji masowych nie biją na alarm, nie czują odpowiedzialności za ten odcinek pracy? Oprócz braku pełnego zrozumienia znaczenia działalności kulturalno — oświatowej jest także brak kolektywnych wysiłków nad przewyższeniem słabości tego odcinka. Jaskrawym dowodem braku kolektywnych pracy są nasze, świetlicznie nadęte gazetki. Ukazują się one od uroczystości do uroczystości, są bogate w kolory, a ubogie w treść. Nie ma w nich nic żywego, nie aktualnego, typowego dla życia naszych zakładów. Gazetki te wydają rady kołowe, ZMP, każdy z osobna. Jaka rola tych gazetek? Niewielka. Kto je czyta? Bardzo nieliczni.

Jak wygląda praca samej świetlicy? Pracuje pięć sekcji: dramatyczna, recytatorska, dwie taneczne i chóralna. Nadto mamy dwa kółka dobrego czytania i cztery kółka Wszechnicy Radiowej. Samorząd sekcji pracują zadowalająco, przyjmują nowych ludzi, dbają o frekwencję, a ostatnio prowadzą pięćminutowe prasówki.

Co niepokoi w życiu sekcji, to praca na efekt. Instruktorom mniej zależy na masowości sekcji, byleby zespół był na poziomie. Gwiazdorstwo, dążenie do zajęcia pierwszego miejsca w festiwalach, uzyskanie dyplomu uznania, oto niebezpieczne objawy. Dochodzi czasami do takich absurdów, jak odbieranie sobie wzajemnie zdolności ludzi, byleby utrzymać zespół własny na poziomie. Taki stosunek do pracy jest nieuczciwy, wypacza całkowicie rolę zespołów amatorskich i trzeba z nim walczyć.

Ogólna sytuacja w pracy kulturalno — oświatowej naszych zakładów nie jest tragiczna, jest jednak bardzo poważna. Trzeba jak najprędzej oprzeć pracę na ogniwie podstawowym, na grupie związkowej, ożywić działalność komisji kulturalno — oświatowej i zarządu świetlicy i co najważniejsze, pracować zespołowo.

Z. CZERWIŃSKA

kierowniczka świetlicy ZPB im. J. Marchlewskiego

Dzisiaj i w niedzielę czynne są wszystkie sklepy

Dzisiaj sklepy czynne są normalnie. W niedzielę, 23 grudnia, wszystkie sklepy detaliczne i zakłady zbiorowego żywienia czynne są tak jak w dni powszednie.

Również zakłady fryzjerskie Spółdzielni Pracy „Zjednoczenie” otwarte będą w niedzielę bez przerwy od godz. 8 do 19.

Zima nie przerywa robót kanalizacyjnych

Mimo że przymrozki już coraz częściej ścinają ziemię, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Kanalizacyjnych - Wodociągów nie przerywa swych prac.

Szczególnie wyłożone są roboty kanalizacyjne w północnej części Łodzi - na Starym Mieście. Tu, gdzie w szybkim tempie wyrastają nowe domy-bloki, ich mieszkańcy nie powinni narzekać na brak wygód, a zwłaszcza na brak kanalizacji.

Zatoga 5 odcinka Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów-Kanalizacji jest skanalizowana. Chociaż warunki tu są szczególnie ciężkie, gdyż trzeba kopać w glinie, roboty posuwają się szybko i jeszcze w tym roku część z nich zostanie ukończona. Na ulicy Łutemierskiej, na odcinku od ul. Zachodniej do Ziębskiej, prace dobiegają już końca.

— Ciężka to miewielka robota — mówi przybysz, Franciszek Steglański — ale jakos daliśmy sobie radę. Najgorzej było przy rozkopaniu ziemi, bo w glinie trudno kopać. W chwilach odpoczynku rozmawialiśmy o tym, dla kogo to przed wojną przeprowadzało się

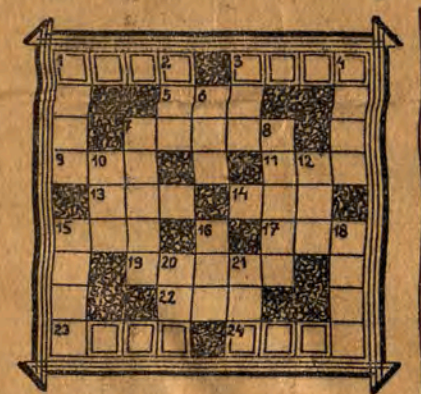
Cytryny i pomarańcze ukażą się w sprzedaży

W Centrali Spożywczej awizowany jest transport cytryn i pomarańczy, które prawdopodobnie już jutro nadejdą do Łodzi. W tych dniach wszystkie sklepy zaopatrzone zostaną w pomarańcze, które będziemy mogli nabywać w cenie 40 złotych za kilogram.

W końcu przyszłego tygodnia ukażą się w sprzedaży cytryny w cenie 50 zł za kilogram.

Rozrywki umysłowe (48)

Krzyżówka



Do krzyżówki wpisać 28 wyrazów według podanych niżej określeń. Litery w kratkach, oznaczonych kwadratami, czytane kolejno w kierunku poziomym, dają nazwę słynnej radzieckiej przodownicy pracy, która zapoczątkowała ruch kompleksowego oszczędzania.

Okręślenia wyrazów:
Poziomo: — 1) Zewnętrzna część drzewa, 3) Nazwa farby, 5) Płynący na rzekach kawał lodu, 7) Drobną, monetą, 9) Owad, 11) Kryta stocznia do budowy okrętów, 13) Rodzaj głosu, 14) Złobnik na benzynie, 15) Nazwa części nogi, 17) Zdrzewiony obszar ziemi, 19) Ogólna

rozwiązanie zadania Nr 44.

Włodzimierz Majakowski — „Poeta robotnik”.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 44 wysławały następujące osoby:

1) Józef Dzierżyński, Łódź, ul. Zeromskiego 25, m. 11.
2) Teresa Radziłowska, Łódź, ul. GPR im. Szymanowskiego, zam. Łódź, ul. Granitowa 8.
3) Krystyna Wasiak, Kutno, ul. Bełska 12.
4) Jerzy Rozenytritt, Łódź, ul. Popularna 16, m. 1.
5) Lucjan Sosnowski, Piotrków Trybunalski, ul. Rolnicza 66, m. 1.

Podobnie przebiegało głosowanie w innych wypadkach. Np. za rezolucją polską w sprawie utworzenia przy Radzie Bezpieczeństwa komisji, która broni atomowej i typu klasycznego oraz w sprawie przekazania powyższej komisji projektu amerykańskiego i radzieckiego poprawek do tego projektu.

W kuluarach ONZ podkreśla się, że kierownicy anglo-amerykańskiego bloku musieli użyć wszelkich środków z groźbami i szantażem, by zmusić swych satelitów do postępowania głosowania za pseudorozbrojeniem w imieniu mocarstw zachodnich.

Dyskusja nad sprawą niemiecką przysparza nie mniej kłopotów amerykańskiemu imperializmowi, który dokłada wszelkich wysiłków, by utrwalić rozbicie Niemiec, a co za tym idzie, kontynuować w Niemczech Zachodnich politykę remilitaryzacji i wskrzeszenia Wehrmachtu.

Miecz Damoklesa

Niepowodzeniem imperialistów amerykańskich na forum ONZ towarzyszą inne przykrości. Znalazły one wyraz na obradach tzw. rady mediów, która powołana została do życia na konferencji państw paktu atlantyckiego w Ottawie we wrześniu br. Owymi „mediami” są przedstawiciele USA, Anglii i Francji. Pytanie „kto zapłaci za zbrojenia” niczym miecz Damoklesa wisiał nad członkami paktu atlantyckiego.

Pod przewodnictwem b. latającego ambasadora planu Marshalla, Harrimana, obradowali „mediści” nad zwiększeniem budżetów zbrojeniowych poszczególnych państw. W posiadzeniach brał udział Eisenhower, by, jak donosiła agencja AFP, wywrzeć nacisk na państwa europejskie.

Okazało się, że góra urodziła mysz. Z raportu Harrimana wynika jasno, że spotkał on się w czasie konferencji z silną opozycją ze strony przedstawicieli innych krajów atlantyckich.

To jeszcze nie wszystko. Rzecz jasna, że np. delegat filipiński, popierając amerykańską rezolucję nie wyraża przekonania swego narodu, walczącego o obalenie władzy amerykańskich marionetek w swym kraju.

Podobnie przebiegało głosowanie w innych wypadkach. Np. za rezolucją polską w sprawie utworzenia przy Radzie Bezpieczeństwa komisji, która broni atomowej i typu klasycznego oraz w sprawie przekazania powyższej komisji projektu amerykańskiego i radzieckiego poprawek do tego projektu.

W kuluarach ONZ podkreśla się, że kierownicy anglo-amerykańskiego bloku musieli użyć wszelkich środków z groźbami i szantażem, by zmusić swych satelitów do postępowania głosowania za pseudorozbrojeniem w imieniu mocarstw zachodnich.

Dyskusja nad sprawą niemiecką przysparza nie mniej kłopotów amerykańskiemu imperializmowi, który dokłada wszelkich wysiłków, by utrwalić rozbicie Niemiec, a co za tym idzie, kontynuować w Niemczech Zachodnich politykę remilitaryzacji i wskrzeszenia Wehrmachtu.

Okazało się, że góra urodziła mysz. Z raportu Harrimana wynika jasno, że spotkał on się w czasie konferencji z silną opozycją ze strony przedstawicieli innych krajów atlantyckich.

Z X sesji Rady Narodowej m. Łodzi

Odpadki surowcowe muszą być racjonalnie wykorzystane

Na czwartkowej sesji Rady Narodowej m. Łodzi szeroko omawiano zagadnienie racjonalnego wykorzystania

surowców. Przed 1939 rokiem tylko „wybrani” mogli korzystać ze skanalizowanych mieszkań, natomiast tysiące rodzin robotniczych pozostawały w strasznych warunkach sanitarnych. Przy kanalizowaniu jestem zatrudniony już od przeszło 20 lat — opowiada dalej Steglański — ale takiego rozmachu robót, jak obecnie, nigdy jeszcze nie widziałem.

Dziś, to nawet warto się przy pracy potrudzić — dodaje Szczepan Lewandowski. — Przecież wszyscy wiemy, że nasza częstokroć ciężka praca idzie dla robotników, w większości zamieszkujących nowo wybudowane bloki. Kiedy znajdują się głęboko pod ziemią, przy wykopie, to myślę o tym, że czynię to dla siebie, bo przecież i ja może już niedługo będę posłał taki sam mieszkanie, zaopatrzone we wszystkie wygody.

Brzydą ob. Steglańskiego, składająca się z 5 ludzi, jest jedną z produkujących na terenie 5 odcinka. Szybko i sprawnie, a jednocześnie z zapalem pracują robotnicy tej brzydą pod okiem tak wytrawnego fachowca jak ob. Steglański. Nie ustępuje jej również brzydą ob. Jana Zabki, która także wysuwa się na czoło.

Dzięki wydajnej pracy takich ludzi, jak członkowie brzydą Steglańskiego i Zabki oraz wielu innych, możliwe jest przedterminowe ukończenie zaplanowanych robót, a tym samym przeprowadzanie prac kanalizacyjnych w szerszym zakresie. O rozmachu robót kanalizacyjnych na terenie naszego miasta może świadczyć fakt, że w bieżącym roku Miejskie Przedsiębiorstwo Kanalizacyjne - Wodociągowe ułożyło w Łodzi 12 km rur kanalizacyjnych.

Z. G.

stanu odpadków surowcowych przez drobny przemysł i rzemiosło. W mieście naszym poszczególne związki branżowe spółdzielni pracy jeszcze w zbyt małym stopniu wykorzystują odpadki użytkowe, stanowiące w ich produkcji cenną bazę surowcową.

Radny tow. Duniak, omawiając to zagadnienie, wskazał na kilka spółdzielni pracy w Łodzi, które wiele artykułów powszechnego użytku produkują wyłącznie z odpadków. I tak np. Spółdzielnia Wyrobów Skórzanych i Filcowych im. gen. Świerczewskiego wyprodukowała z 6.611 kg. skrawków skórzanych estetyczne i praktyczne torby, teczki, portmonetki itp. Spółdzielnia włókiennicza w bieżącym roku ponad połowę różnego rodzaju tkanin wyprodukowała z odpadków użytkowych.

O ile w dość dużym procencie drobna wytwórczość potrafiła wykorzystywać do swej produkcji odpadki z przemysłu kluczowego z h. handlu, to na terenie Łodzi całkowicie zaniedbano sprawę zbiórki i wykorzystania odpadków z gospodarstw domowych. W tej akcji nie wzięły pełnego udziału szkoły i domy. Ani Centrala Odpadków Użytkowych, ani kierownictwo szkół nie zatroszczyło się, aby w jak najbardziej

Przygotowania do noworocznej choinki

Nie tak dawno ogród, przylegający do przedszkola ZPO im. Włókowskiego, co dzień pełen był gwara i srebrzystego, dziecięcego śmiechu. Dziś, w zimny, chmurny dzień, pociechy nasze rozgościły się w obszernej, dobrze ogrzanej sali. Jak zwykle gwarzą, śpiewają, bawią się.

Danuta Twardowska uczy dzieci nowej piosenki o koniku. Wolno wypowiada każde słowo. Tędy słuchający podparli się piaskami. „Czy o koniku będziemy śpiewać przy choince?” — zapytuje jak zawsze ciekawą Jerzy Kornacki. — Będziemy śpiewać i tę piosenkę, i wiele innych — zapewnia kierowniczka.

Przechodzimy z wesołą gromadką do pokoju gimnastycznego. Dzieci ćwiczą mazur. Barwny korowód prowadzi Jerzy Jedrzejewski. Małe nóżki żwawo przystępują do tańca. Okrągłe buzie są zarumienione.

Wiele energii i zapału wkłada kierowniczka przedszkola, ob. Twardowska, w przygotowanie noworocznej „choinki”. Wydatnie pomaga jej w tym komitet rodzicielski.

— Mamy w programie tańce dzieci pod nazwą „murzynek”, „pajaczek”, oraz góralską mazur — opowiada pogodna, jak zawsze, opiekunka naszych pociech — a poza tym wiele recytacji i piosenek. „Moje” dzieciaki już nie mogą doczekać się tej uroczystości.

Dzień noworocznej choinki, dzień święta naszych dzieci budzi odległe wspomnienia dawnych czasów, gdy Łódź — „złe miasto” — stanowiła ośrodek wyszoku kapitalistycznego i nędzy. Nie dość było na chleb, a cóż dopiero na choinkę, na upominek dla dzieci. Z trwogą w sercu pozostawały matki swe małeństwa w zimnej izbie bez żadnej opieki.

Trzeba przyznać, że trafnie ujął sytuację członkowie amerykańskiej senackiej komisji kredytowej, Milton Young, oświadczając w Waszyngtonie, że „program atlantycki państw europejskich grozi bankructwem, a to wskutek ewangelicznego braku zainteresowania dla tych spraw ze strony narodów Anglii, Francji i Włoch”.

O zbierzmy kiju

Z każdym dniem przybiera coraz poważniejszą rozmiar katastrofa gospodarcza krajów atlantyckich. Odbiciem jej jest również wyjazd Churchill'a do Waszyngtonu. Podróż tę prasa niemiecka jednoznacznie określa mianem „zbrodni”. Lew brytyjski ma bowiem skłonić do stóp swego amerykańskiego pana o surowce i dolary, bez których W. Brytania grozi całkowitym krachem gospodarczym.

Amerkańscy politycy i amerykańska prasa dokładają wszelkich starań, by rozwiązać Churchillowskie złudzenia. I tak np. Amerykańska Agencja Prasowa „United Press” pisze wyraźnie, że ministrowie amerykańscy „będą dysponować paroma kartkami do wystrzelenia w Churchill'a, kiedy przybędzie na rozmowy z Trumanem”.

„Biedny” Churchill — zimny przysięgę czeka go w Waszyngtonie, a przecież tyle dał już z siebie, by wykazać swą „siłę” wobec amerykańskich okupantów Anglii. Ale jeszcze nie dość. Reakcyjna prasa angielska nie ukrywa, że wynikiem Churchillowskiej podróży będzie dalsza amerykańska okupacja Anglii, będąc nową, drażniącą oszczędności, w celu spełnienia zbrojennych zadań Waszyngtonu.

Sprzecznosc szarpacie obóz atlantyckim są wyrazem wciąż rosnącej słabości organizatorów trzeciej wojny światowej.

Nie są w stanie zarządzić temu ani „mediści” atlantyccy, ani nawet pogroźki Waszyngtonu. Narodzi się przeciwko wojnie, narodzi się przeciwko amerykańskiej okupacji i zbrojeniom.

Wieloletni sposób rozpowszechnienia wśród młodzieży zrozumienia domłości tej akcji.

Nie lepiej dzieje się w komitetach domowych i blokowych. Członkowie komitetów nie zadają sobie trudu, aby uświadomić mieszkańców, a w szczególności kobiety, jak wielką wartość przedstawia dla naszego przemysłu makulatura, szmaty lub złom.

Wing za ten stan rzeczy w znacznym stopniu ponosi Centrala Odpadków Użytkowych, która nie potrafiła znaleźć spopularyzować zbierania odpadków użytkowych wśród mieszkańców Łodzi. W dalszym ciągu zdają się wypadki, że mimo meldunków o zebraniu pewnej ilości odpadków, COU nie kwapie się z ich odbiorem.

Radni zabierający głos w dyskusji wskazywali na konieczność usprawnienia pracy spółdzielni, zajmujących się zbierką odpadków, oraz ich racjonalnego wykorzystania. Zobowiązano również Wydział Przemysłu Prezydium Rady Narodowej do opracowania systemu premiowania tych pracowników spółdzielni pracy różnych branż, których ponoszą racjonalizatorskie przyczynia się do pełniejszego wykorzystania w produkcji odpadków.

BIE.

Te ponure dni minęły bezpowrotnie. Rząd ludowy, troskliwy opiekun i wychowawca małych obywateli, zapewnił im radosne dzieciństwo. W pięknych przedszkolach, wyposażonych w niezbędne sprzęty, urządzenia higieniczne, mali mieszkańcy mają smaczne wyżywienie, troskliwą opiekę wychowawczą i lekarzy.

Naszym codziennym wysiłkiem produkcyjnym musimy bezustannie umacniać zdobycze socjalne Polski socjalistycznej, czujni na zakusy wroga, który chce nam je wydrzeć i odebrać naszym dzieciom radość oraz szczęście.

M. CHODA
ZPO im. Włókowskiego

Kursy młodszych pielęgniarek dziecięcych

Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek w Łodzi, przy ul. Przędzalnianej 72 (telefon 228-42), uruchamia w dniu 4 stycznia 1952 r. dwa kursy młodszych pielęgniarek dziecięcych.

Jeden z nich, z internatem, jest przeznaczony dla kandydatek spoza terenu Łodzi, drugi natomiast, bez internatu, dla mieszkank naszego miasta.

Każdy z nich trwać będzie pół roku. Na obu kursach nauka i wyżywienie są bezpłatne. Zajęcia trwają od godziny 8 do 18.

Kandydatki, pragnące wziąć udział w kursie, powinny złożyć w kancelarii Ośrodka świadectwo szkolne ukończenia przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej, metrykę urodzenia (wymagany wiek 17 — 40 lat), świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia, podanie, życiorys i dwie fotografie.

Komisja kwalifikacyjna będzie przyjmowała kandydatki w dniu 2 i 3 stycznia 1952 r.; 4 stycznia na nastąpi otwarcie kursu i rozpoczęcie zajęć.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 23 GRUDNIA 1951 r.

11.45 „Głos młodych kobiet”. 12.04 Dziennik. 12.30 Audycja szkolna. 14.15 Piosenki w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandra. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 „Dzień tygodnia”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wzniechna Radiowa”. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 16.35 Koncert. 17.00 Wiedza i Mądrość. 17.15 Audycja dla TPPR. 17.30 „Z twórczości Puccini”. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 „Na muzycznej fali”. 18.30 „Wzniechna Radiowa”. 19.30 „Wielki Obywatel”. 19.45 Felieton tygodniowy. 19.50 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.00 Dziennik. 21.30 E. Grieg. 21.50 Audycja literacka. 22.00 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, 24 GRUDNIA 1951 r.

6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Muzyka. 7.00 Wiadomości poranne. 7.05 Utwory francuskie Suppégo. 7.20 Muzka muzyczna. 8.00 Dziennik. 8.20 „Od melodii do melodii”. 8.30 „Wzniechna Radiowa”. 8.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.45 „Wies tańczy i śpiewa”. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.30 „Poezja i muzyka”. 10.50 Robotnicze Zespoły Świeńców przed mikrofonem”. 11.10 Muzyka operetkowa. 11.40 Skrzynka Wzniechny Radiowej. 12.04 Przegląd czasopiśm. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Wysokie ciśnień”. 13.25 Melodie taneczne. 13.30 „Niespokojna starość”. 14.20 Audycja poetycka. 14.35 Koncert. 15.00 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy”. 15.15 „Brydki kaczko”. 15.30 „Cien”. 15.40 „Z cyklu: „Plan 6-letni”. 16.20 „Od naszych korespondentów”. 16.30 Konc. zyczeń. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert. 18.00 „Na fali humoru i satyry”. 18.30 Koncert Chopinowski. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Niespokojna starość”. 20.00 Dziennik. 21.30 „Wielozna serena”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę”. 23.15 Muzyka na dobranoc. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Akcja sprawozdawczo-wyborcza ZMP

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych ZMP na terenie Łodzi i województwa stają się poważnym czynnikiem mobilizującym młodzież do wykonania planów produkcyjnych i wzmocnienia walki o jak najlepsze wyniki w nauce. Coraz więcej młodzieży nieorganizowanej wstępuje do szeregów organizacji młodzieżowej, powstają także nowe koła ZMP-owskie.

Nowe koła gromadzkie

W czasie trwania zebrań sprawozdawczo-wyborczych w powiecie łęczyńskim do organizacji ZMP-owskiej zgłosiło się 317 chłopców i dziewcząt, którzy oświadczyli, że do wstąpienia w szeregi ZMP skłonili ich osiągnięcia organizacji i chęć jeszcze skuteczniejszej walki o pokój. W wielu gminach tego powiatu powstają także nowe organizacje gromadzkich ZMP. Do chwili obecnej w powiecie łęczyńskim powstało 10 nowych kół.

W Piotrkowie odbyło się dotąd 14 zebrań wyborczych. Dyskusje na nich nacechowane były atmosferą krytyki w stosunku do dotychczasowej pracy organizacyjnej. Jednocześnie na zebraniach wyborczych młodzież szeroko dyskutowała nad możliwością zwiększenia wkładu organizacji ZMP-owskiej do realizacji planów produkcyjnych.

Na zebraniu koła Nr. 3 w hucie „Feniks” młodzież podjęła dodatkowo zobowiązania produkcyjne. Na zebraniu tym postanowiono wystąpić do organizacji partyniej o przyjęcie w poczet kandydatów produkcyjnych ZMP-owców: Józefa Mrota, Stefana Rybaka, Władysława Kregla i innych.

E. NOWAKOWSKA

Wypoczynek na śniegu w czasie wycieczki górskiej



Po wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych pracownicy licznych zakładów pracy masowo wyjeżdżają na zastępstwo wypoczynek świąteczny, z którego powrócą z nowym zapasem sił do oczekujących ich zadań 3 roku Planu Państwowego.

Fot. CAF

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR AUTORSKI W KLUBIE PRASY

Dziś o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 85, odbędzie się wieczór autorski, na którym Jan Kłoczowski czytać będzie własne wiersze i humoreski. Wstęp bezpłatny.

WREĆCENIE SZTANDARU PRZECODNIEGO ZALODZE KINA „POLONIA”

W niedzielę, 23 grudnia br. o godz. 10.30 w kinie „Polonia”, ul. Piotrkowska 87, odbędzie się uroczyste wręczenie sztandaru przedchodzącego z okazji 100-lecia „Polonia”, zdobytego we współpracy z Towarzystwem w okresie festiwalu filmów radzieckich. Po części oficjalnej zostanie wyświetlony film.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 23 GRUDNIA 1951 r.

11.45 „Głos młodych kobiet”. 12.04 Dziennik. 12.30 Audycja szkolna. 14.15 Piosenki w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandra. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 „Dzień tygodnia”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wzniechna Radiowa”. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 16.35 Koncert. 17.00 Wiedza i Mądrość. 17.15 Audycja dla TPPR. 17.30 „Z twórczości Puccini”. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 „Na muzycznej fali”. 18.30 „Wzniechna Radiowa”. 19.30 „Wielki Obywatel”. 19.45 Felieton tygodniowy. 19.50 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.00 Dziennik. 21.30 E. Grieg. 21.50 Audycja literacka. 22.00 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ, 24 GRUDNIA 1951 r.

6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Muzyka. 7.00 Wiadomości poranne. 7.05 Utwory francuskie Suppégo. 7.20 Muzka muzyczna. 8.00 Dziennik. 8.20 „Od melodii do melodii”. 8.30 „Wzniechna Radiowa”. 8.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.45 „Wies tańczy i śpiewa”. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.30 „Poezja i muzyka”. 10.50 Robotnicze Zespoły Świeńców przed mikrofonem”. 11.10 Muzyka operetkowa. 11.40 Skrzynka Wzniechny Radiowej. 12.04 Przegląd czasopiśm. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Wysokie ciśnień”. 13.25 Melodie taneczne. 13.30 „Niespokojna starość”. 14.20 Audycja poetycka. 14.35 Koncert. 15.00 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy”. 15.15 „Brydki kaczko”. 15.30 „Cien”. 15.40 „Z cyklu: „Plan 6-letni”. 16.20 „Od naszych korespondentów”. 16.30 Konc. zyczeń. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert. 18.00 „Na fali humoru i satyry”. 18.30 Koncert Chopinowski. 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Niespokojna starość”. 20.00 Dziennik. 21.30 „Wielozna serena”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę”. 23.15 Muzyka na dobranoc. 23.50 Ostatnie wiadomości.

W powiecie tomaszowskim odbyło się 18 zebrań sprawozdawczo-wyborczych, w których udział wzięło 500 członków organizacji. W Zduńskiej Woli udział w zebraniach wzięło dotychczas 660 młodych robotników i uczniów.

Każdemu ZMP-owcowi ZMP-owskie zadanie

Na zebraniu wyborczym III roku humanistyki Uniwersytetu Łódzkiego zebrani szeroko dyskutowali nad referatem sprawozdawczym zastępcy zarządu. W wyniku dyskusji postanowiono zrealizować hasło — „Każdemu ZMP-owcowi ZMP-owskie zadanie”, postanowiono wzmocnić pracę grup ZMP-owskich wśród młodzieży nieorganizowanej. Zebranie dało wytyczne nowemu zarządowi w sprawie przygotowania do zimowej sesji egzaminacyjnej. W skład nowego zarządu koła weszli między innymi: kol. Zbigniew Szczygielski, z sekcji nauk społecznych — wzorowy student i aktywista organizacji, oraz kol. Lucyna Banachowska, z sekcji polonistki — aktywny członek koła naukowego.

Więcej troski o szkolenie ideologiczne

Na zebraniu wyborczym koła gospodarczego przy Zakładach im. Dzierżyńskiego młodzież poruszyła w dyskusji szereg bolączek. I tak np. wskazano, że na słaby przebieg szkolenia ideologicznego wpływa brak stałego pomieszczenia dla przeprowadzania zajęć szkoleniowych. Nowy zarząd powinien zająć się szczególnie stworzeniem właściwych warunków dla pracy zespołu szkoleniowego ZMP.

E. NOWAKOWSKA

Wypoczynek na śniegu w czasie wycieczki górskiej



Po wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych pracownicy licznych zakładów pracy masowo wyjeżdżają na zastępstwo wypoczynek świąteczny, z którego powrócą z nowym zapasem sił do oczekujących ich zadań 3 roku Planu Państwowego.

Fot. CAF

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR AUTORSKI W KLUBIE PRASY

Dziś o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 85, odbędzie się wieczór autorski, na którym Jan Kłoczowski czytać będzie własne wiersze i humoreski. Wstęp bezpłatny.

WREĆCENIE SZTANDARU PRZECODNIEGO ZALODZE KINA „POLONIA”

W niedzielę, 23 grudnia br. o godz. 10.30 w kinie „Polonia”, ul. Piotrkowska 87, odbędzie się uroczyste wręczenie sztandaru przedchodzącego z okazji 100-lecia „Polonia”, zdobytego we współpracy z Towarzystwem w okresie festiwalu filmów radzieckich. Po części oficjalnej zostanie wyświetlony film.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 23 GRUDNIA 1951 r.

11.45 „Głos młodych kobiet”. 12.04 Dziennik. 12.30 Audycja szkolna. 14.15 Piosenki w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandra. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 „Dzień tygodnia”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wzniechna Radiowa”. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 16.35 Koncert. 17.00 Wiedza i Mądrość. 17.15 Audycja dla TPPR. 17.30 „Z twórczości Puccini”. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 „Na muzycznej fali”. 18.30 „Wzniechna Radiowa”. 19.30 „Wielki Obywatel”. 19.45 Felieton tygod

Mieczysław Karłowicz

Przed 75 laty, 11 grudnia 1876 roku w cichej wiosce Wiszniew na Wilenszczyźnie przyszedł na świat Mieczysław Karłowicz. Wzrastał on w atmosferze postępowej, której to w rodzinnym domu nadawał ojciec Mieczysław, naukowiec i artysta, Jan Karłowicz. Tradycje wolnościowości i walki z przesadami były w tej rodzinie czymś, co budziło podziw wśród sąsiadów, a zgorznienie wśród zafascynowanych ziemianstwa Wilenszczyzny: ze zgrozą opowiadano sobie o „dziwactwach” prapradziada Mieczysława, Ludwika Karłowicza, przyjaciela ludu wiejskiego, który — gdy umierał w roku 1862 — rozkazał pogrzebać swe ciało wśród mogił włościańskich.

Źródło całej twórczości Karłowicza, jego tęsknot, jego więzi z krajem ojczystym leżało w tym, co wyniosł on ze swej rodzinnej wioski: w umiłowaniu ludu, którego pieśni pozostały mu w pamięci przez całe życie. Pieśń też stała się dominującą formą pierwszego, najwcześniejszego okresu twórczości Karłowicza. Ona też najwcześniej zbliżyła go do ludu.

Dorobek pieśniarski Karłowicza, choć stanowi tylko stosunkowo skromny wycinek jego twórczości, jest niezwykle cenna pozycja w skarbcu naszej kultury narodowej. Dziś nie ma już chyba zakątka w kraju, dokąd nie dotarłyby jego przepiękne pieśni: „Pamiętam cię, jasne, złote dni”, „Skąd pierwsze gwiazdy”, „Na spokojnym, ciemnym morzu” czy choćby do urzekającego prostotą swego piękna tekstu ludowego napisana „Czegoż ty dziewczyno pod jaworem stoisz...”.

Jednakże najważniejsze swe oblicze twórca odnalazł Karłowicz w kompozycjach symfonicznych. Po starannych studiach u Zygmunta Noskowskiego w Warszawie, a potem Heinricha Urbana w Berlinie, zainteresowania twórcze Karłowicza już trwały skoncentrowały się na wielkich formach muzyki symfonicznej. Cykl jego utworów orkiestrowych rozpoczął „Serenada” na orkiestrę smyczkową, napisana w roku 1897, a więc jeszcze w okresie berlińskich studiów. Mimo wielu rysów krystalizującej się już indywidualności, tej lirycznej, a nawet forma zdaje się nawiązywać do pięknej „Serenady” Piotra Czajkowskiego, którego Karłowicz był szczerym wielbicielem. W ogóle muzyka rosyjska interesowała go żywo, znał ją świetnie i przedkładał — zwłaszcza tej klasycznej — ponad szturmujących już wówczas estrady zachodnich impresjonistów.

Lata 1903—1907 przyniosły zdecydowany zwrot Karłowicza od form klasycznych do muzyki programowej, to jest posiadającej (najczęściej literackiej) podkład znaczeniowy, polegający na odmalowywaniu językiem muzycznym zjawisk poza-

muzycznych (np. literacko poetęję akcji dramatycznej, „malarstwa” dźwiękowego etc.). Był to zwrot — jak powiedzielibyśmy dziś — w stronę muzyki realistycznej.

Pierwszy utwór tego typu, to napisany w latach 1903—4 poemat



Mieczysław Karłowicz

symfoniczny „Powracające Fały”. Jego podkład programowy, choć tylko w ogólnych zarysach nakreślony przez kompozytora, zdradza wpływ R. Straussa („Śmierć i Wyzwolenie”), choć nastrojowy utworu jest jeszcze bardziej przegłoszony, pesymistyczny.

Następne lata przyniosły dalsze poematy symfoniczne: „Odwieczne Pieśni”, „Rapsodia Litewska” i „Stanisława i Annę Oświęcimów”. Nuta pesymizmu, przewijająca się przez większość dzieł Karłowicza, jedynie w „Rapsodii Litewskiej” nie przybiera znaczącego nasilenia. „Rapsodia” jest wyrazem tęsknoty kompozytora za wsią rodzinną, jest uwiecznieniem tych wszystkich cudownych melodii ludu białoruskiego, które brzmiały Karłowiczowi w dzieciństwie. W melodiach „Rapsodii” starał się kompozytor zamknąć dla potomności czar krainy, w której spędził dzieciństwo i cechy ludu wśród którego wzrastał.

Ostatnie utwory Karłowicza, „Smutna Opowieść” i pozostawiony w szkicu „Epizod na maskaradzie” (dokończony potem i zinstrumetrowany przez Fitelberga), znów przejmują słuchacza tragizmem swych nastrojów. Istnieje hipoteza, że „Epizod na maskaradzie” napisany został pod wpływem jednego z utworów Turgieniewa.

Tak wspaniale zapowiadająca się indywidualność twórcza zgasała tragicznie: 8 lutego 1909 roku Karłowicz zginął w Tatrach przyspany śnieżną lawiną.

Trzeba również zwrócić uwagę czytelnika na ówczesne warunki, w jakich tworzyli kompozytorzy polscy.

Jedyną placówką, mogącą wówczas wykonywać większe dzieła symfoniczne była Filharmonia Warszawska, traktowana jako intratne przedsiębiorstwo, źródło zysków i tylko zysków. Programy Filharmonii w pierwszych latach jej istnienia wywoływały niejednokrotnie protesty ze strony społeczeństwa — tak były konstruowane pod kątem schębiania grupie wybraniotawnych snobów, odrzucając wszelki pozór choćby jakiegokolwiek kulturalnej misji. Oczywiście dostęp do estrady młodych kompozytorów polskich — jako nie gwarantujący dostatecznych wpływów finansowych — był prawie niemożliwy. Lata całe tułały się utwory Karłowicza i jemu współczesnych kompozytorów polskich po obcych estradach. Oczywiście, stonksunk i takie nie mogły nastrajać twórców optymistycznie.

Polska Ludowa przyjęła wielką spuściznę kompozytorską Karłowicza jako element najlepszej realistycznej tradycji muzycznej klasyki narodowej, tradycji Chopina i Moniuszki. Muzyka Karłowicza, pełna motywów ludowych, jest bliska i zrozumiała dla narodu. Dlatego też często rozbrzmiewa ona w salach koncertowych, w których zasiadają coraz szersze kręgi słuchaczy.

ROMAN IŻYKOWSKI

Władysław Rymkiewicz

Odczyt

Na murach fabryki i w podwórzu przed wejściem do tkalni rozklejono duże afisze z czerwonym nagłówkiem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, które zawiadamy, że dziś, o godzinie 18, zostanie wygłoszony w świetlicy odczyt o „Poemacie pedagogicznym” Makarenki.

Przed końcem pierwszej zmiany przyszedł do przedziału kierownik świetlicy. Zatrzymał się przy Antonim, który stał jako absolwentkę ukończonego niedawno kursu dla nauczycieli. Wyjawała właśnie z maszyn skórzany walek i smarowała go smarem. — Pani Stolarzowa to z pewnością przyjdzie, prawda?

Antonina wzruszyła ramionami. — A bo to ja mam czas? Mało w domu roboty? Zawsze znajdzie się coś do szycia albo sprzątania.

Antonina miała dwoje dorosłych dzieci. Hela pracowała w tkalni, w młodzieżowej brygadzie Czutkicha, osiągała 119 proc. normy i była taką dumną ze swych wyników produkcyjnych, że do młodszego brata odnosiła się z pewnego rodzaju protekcjonalną wyższością i patrzyła nań z góry. Natomiast Felek, jako prasa-wacz w Zakładach Przemysłu Odzieżowego, nie był zadowolony ze swej pracy i chętnie by zamienił robotę przy maszynie parowej do prasowania na jakiejś innej, bardziej ruchliwej zajęciu.

— U nas w świetlicy jest dziś odczyt o „Poemacie pedagogicznym”. Sama nie wiem, iść czy nie? — powiedziała Antonina do dzieci przy obiedzie.

— Niech mama idzie — doradziła Hela. — To bardzo interesująca książka. Widziałam w Teatrze Nowym przeróbkę sceniczną tej powieści.

— A ty byś ze mną nie poszła?

— Ja nie mogę. Mam dziś zebra-nie kółka dramatycznego.

— A ty, Felek?

— U nas w Zakładach dziś otwarcie kursu motorowo-szoferskiego przy Kole Ligi Przyjaciół Zolnierza. Pierwszy wykład. Zobaczą czy warto się zapisać.

Na odczyt przyszło około sześćdziesięciu osób. Tak zwany „ka-o”, czyli kulturalno - oświatowy, był zadowolony, mówił, że wcale nieźle frekwencja.

Prelegent mówił interesująco o życiu Makarenki, o założonej przez niego kolonii wychowawczej dla bezdomnej młodzieży, o nowych metodach socjalistycznego wychowania, o pracy kolektywnej i o nowych poglądach radzieckich na socjalistycznego człowieka.

Po odczytaniu i krótkiej dyskusji rozległy się w dużej, trochę niedostatecznie ogrzewanej sali świetlicy rzęsi-te oklaski.

Wracając do domu, Antonina rozmyślała o niektórych zagadnieniach, poruszonych przez prelegenta. Szczególnie zainteresowanie wzbudziło w niej zdanie, wyjęte z „Poematu pedagogicznego”, że „człowiek nie może żyć na świecie, jeżeli nie widzi przed sobą czegoś radosnego”. Ulegając naturalnej skłonności ludzkiej do przywierania cudzych doświadczeń i przeżył do swoich spraw osobistych, Antonina zaczęła się zastanawiać, na jakiej radości zbudowana jest jej przyszłość, i po namyśle uprzytomniła sobie, że jej największą radością jest radosna przyszłość dzieci. O los Heli była spokojna, natomiast przyszłość narwanego Felka napędzała ją obawą.

Mógł drobny deszczyk. Antonina przyszła do domu z kropelkami mgły na rzesach i brwiach. Dzieci jeszcze nie wróciły. Wodę na herbatę postawiła na gazie i zakrzętnęła się koło kolacji.

Pierwsza wróciła Hela. — Wie mama, będziemy wystawiali w naszym teatrze świetlicowym przeróbkę „Skiców węglem” Sienkiewicza. Dziś na posiedzeniu kółka był prawdziwy reżyser z Teatru im. Jaracza. Udziałem nam wskazywał. Ja będę grała rolę Marysi, żony Wawrzona.

Przy tych słowach Hela spojrzała w lustro w drewnianych ramach, wiszące nad komodą. — Nie wierzę mama, jaka to wstrząsająca sztuka!

Nie zdążyła dopowiedzieć wszystkiego do końca, bo przyszedł Felek. — Wie mama — rozpromieniony powiedział jeszcze na progu — pewnie zmienię zawód!

— Felek, co ty mówisz? — zaniepokoiła się Antonina.

— Niech się mama nie boi! Nie tak zaraz! Dopiero jak skończę kurs. Po skończeniu kursu będę miał prawo jazdy na wozach ciężarowych i osobowych! Dziś był wykład o silniku czterotaktowym. Zostanę szoferem!

Antonina patrzyła z radością na Felka. Był zaradkowy i oczy mu błyszczały. Niedłubym ruchem poprawił opadające na czoło rzyse włosy.

Uprzytomniła sobie, że Felek jest uderzająco podobny do nieboszczyka ojca i przeniosła wzrok na fotografie męża na komodzie. Wówczas cała tamta ponura przeszłość stanęła jej przed oczami. Antonina podeszła do okna. Po szybie, zroszonej mgłą, spływały żywe węzły wody. Marian zawsze martwił się o przyszłość dzieci. Jakże mógł się nie martwić? Mało to czasu i zdrowia stracił, zebrać o pracę w tłumie bezrobotnych pod bramami Scheiblera, Kindermanna, Geyera? Mówił o nim, że „zestarał się bez krosien”. Mało to takich, jak on, chodzących po sytych i wysłanych, nie mogąc doczekać się chwili, kiedy ich dopuszczą do warsztatu, do samodzielnej roboty? Gdyby dziś Marian — rozmyślała — widział, że jego dzieci mają zabezpieczoną przyszłość, to by się dopiero cieszył.

I tak wspomnienie o mężu ze świadomością, że Felka pokierują do pracy, którą lubi, gorzkie wspomnienia minionych lat z radością i zadowoleniem z teraźniejszości, wszystko razem spłótło się w jedno i wycisnęło Antoninie łzy z oczu.

Woda w czajniku zaczęła szumieć i kipieć.

— Co mama tam widzi w oknie? — spytała Hela.

Antonina ze łzami w oczach odwróciła się od okna, ale nie udało jej się ukryć twarzy przed dziećmi.

— Czego mama płacze? — zdziwił się Felek.

— To przez ten odczyt — odrzekła Antonina, uśmiechając się przez łzy.

WESOŁY GŁOS

W. Bachnow i J. Kostiukowski

A wszystko przez oświatę

O propagandzie

Imperializm nauczył się z dawna Głosie w swoich dziennikach. Ze w Związku Radzieckim jest propaganda. Książka, film i muzyka. Zgodnie z rozkazem danym z New - Yorku Nawet klasyki Puszkina, Lermontowa Stanowią propagandę bezsporną. Lec, że kłamstwa są mało, krzyczą na grande: „Związek podwoi swą propagandę!”

Pisze sprzedajna pismaków melina: „W Związku jest propaganda na każdym kroku.

Dziewczę wstąpiło czerwona przypina Dla propagandy, a nie dla oka. Nie wiercie, że w Moskwie po parkach Zakochani przechadzają się wiosną. To propaganda. Tam żadna parka Nie śmie wiązać się chwila miłosna. W kwietniu na apel czerwonej Stolicy Przylatuje ptaków zamorskich wiele. Jesienią do Turcji, do ciepłej okolicy Odlatuje dla propagandy celów.”

Lecz kieszko, panowie ze sprzedajnych dzienników.

Szukacie propagandy w Radzieckim Kraju. Nie! Kanaly w pustyniach, giganty - fabryki To proste metody, które chwytają. Propaganda — to rusztowania wielkich budowli!

Propaganda — to ogrody na mroźnym polu! Propaganda — to praca w dumnym rozkwicie! Wy, dżentelmeni z prasowego monopolu, Tej propagandy nie obalicie!

Przełożył C. TIMOFIEJEW

Olimpijczycy

Różni ludzie bywają pogardliwie ramiona-mi, powiedział, że na tym świecie. Są tacy, co się ofiarnie biją o wzrost produkcji, o wykonanie planów. Są też i tacy, co się „biją” o zwolnienie u lekarza i możliwość leczenia, jak to się mówi, do góry pepkiem. Są też i tacy, co to ani w te, ani w tamtą stronę: neutralni, pro-sze was. Ci, jeżeli się już o co „biją”, to jedynie o to, aby jakoś „odbebnąć” swoje 8 godzin i mieć święty tzw. olimpijski spokój.

Zdarzyło się, że dziewczętom młodzie-żowej brygadzie remon-towej majstra Stan-kiewicza w Z. M. Strzel-czyka zabrakło zaję-cia. Po kilku dniach daremnych próśb i wzdychań o pracę — zaatakowały one dość energicznie swego szefa.

— Dosyć tych kawa-łów! — oświadczyły. — Co z naszą robotą, panie Stankiewicz?

A ten nic, zimna krew. Z niejakim zdi-wieniem popatrzył na zirytowane młode „ba-by” (bardzo nie lubi kobiet, zatrudnionych w „męskim” zawodzie). Popatrzył, uśmiechnął się ironicznie, wzruszył

— O co ci chodzi, drogie dziecko? Płacą ci? Płacą. A więc się nie przejmuj; możesz nic nie robić. Ewentualnie, jak to się mówi, pluj i łap...

I odszedł rozdrażnio-ny, że się tak natrętnie zakłóca święty spokój człowiekowi, który ma ważniejsze sprawy na głowie.

W końcu wdał się w tę sprawę przewod-niczający kółka ZMP. Ale majster Stankiewicz

W Konopnicy — Zy-domicach (pow. raw-sko - mazowiecki) jest sklep GS. Przy tym GS jest komitet czlon-kowski, w tym komi-teece dwóch szczegó-łnie wyróżniających się członków: Chojecki i Skóra. Czym ci dwaj obywałe tak się wy-różnili? Ano, wielką



że tak powiem, sprawn-ność i umiłowaniem tego, co słuszne. Jak tylko bowiem przy-chodził do GS lepszy towar, oni od razu do dzieła: raz dwa wszyst-

ko rozdzielał. A że by-li to mężowie bardzo sprawiedliwi, więc dzie-liłi towar pół na pół: jedną połowę dla sie-bie, drugą — dla zna-jomków. A że w każ-dej rzeczy mogą być jedynie dwie połowy, więc tylko dwójka im trzeba pozostałym chłopom, co pyskowali,

że i dla nich nie star-czyło. Jakby to Skóra i Chojecki byli temu winni, że nikt dotąd „trzeciej połowy” nie wynalazł!

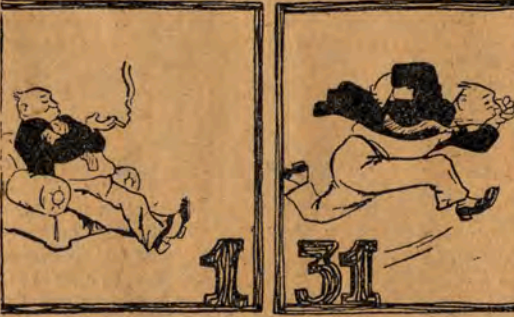
I tak by sobie nadal podobną arytmetykę uprawiali, gdyby nie ta, psiać — oświa-ta.

Oto pewnego dnia przywieziono do spół-dzielnicy nowe wiadra. Chłopi na to jak na lato. Skóra zaś gdzieś się zasiał, a potem nie szło mu już jakoś

My, z prośbą do oby-watelek redaktora o po-moc, opiekę i w ogóle radę życiową.

Ja, mianowicie, pro-szę ob. redaktora, i mój przyjaciel Bolesław For-nalczyk pracujemy w przedalbi średniopred-nej WZPB im. 1 Maja

Kierownikom zakładów pracy, którzy nie uznają rytmiczności w wykonywaniu planów.



Początek miesiąca. Zjawisko dość znane: jest jeszcze „za wcześnie”, by spieszyć się z planem.

Więc marzy się, дума, „Lotniki” się tli: Smaż czas przed nami! Trzydzieści dni!

Lecz czas szybko bieży, już miesiąc się kończy: On budzi się „nagle”, ochoczy i racy. I chciałby odrobić, co przepisał był próżno. Niestety — nie z tego Niestety — za późno.

(Na podstawie „Krokodyla”)

Z listów do redakcji

W sprawie krzywdy

My, z prośbą do oby-watelek redaktora o po-moc, opiekę i w ogóle radę życiową. Ja, mianowicie, pro-szę ob. redaktora, i mój przyjaciel Bolesław For-nalczyk pracujemy w przedalbi średniopred-nej WZPB im. 1 Maja

Kierownikom zakładów pracy, którzy nie uznają rytmiczności w wykonywaniu planów.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie „o-biety, zatrudnione w na-szej zmianie. Nasze twa-rze im nie odpowiadają, czy co, bo ciągle tylko jakiegoś zale i jakieś pre-tenzie. A czy jest o co? Powiedziałem było u mnie ostatnio kilka po-zarów. To zaraz ja muszę być za to odpowie-dzialny?

Albo, weźmy, jeśli tam te kilkadziesiąt czy może jeszcze więcej wrzosek stoi. To czy jest takie prawo, żeby zaraz na nas pytać, że to my o maszynę powinniśmy dbać, troszczyć się o nie, reperować i — w ogóle? Ja i mój przyjaciel p-tamy: czy jest takie pra-wo, żeby na majstra krzyżować? A tu furt, wszyscy na nas i nawet

kierownika przedalbi, ob. Kotkowskiego, także podpuszcili, żeby nam o-sobiście kilka razy parę słów prawdy wygarnął. A czy to jest słuszne? Przecież i ja i Formal-czyk do spokojnych lu-dzi należymy i pracuje-my solidnie. To znaczy — o zdrowie dbamy i uważamy, żeby się przy-padkiem nie przemęczył.

I dlatego może oby-watelek redaktor nam pomo-że. Może nam da dobrą radę, albo oświeści na-szej załozde wytuma-czy, że nie ma słuszno-ści, gdy twierdzi, że majster winien dbać i o maszynę, i o kwalifika-cje robotnika i o pro-dukcję, i o plan. Prze-cież to wszystko nie na-sza sprawa. No, nie? Jak obywatel redaktor i tak powie, to na pewno uwierzą. Bo nam, to nie chcą wierzyć i mówią, że takich majstrów, jak my, to powinno posłać do noszenia przedży, to by im pomogło.

ANTONI CZERWINSKI majster WZPB im. 1 Maja

(Na podstawie kore-spondencji J. Rółki z WZPB im. 1 Maja).

Sztuka na bruku

Mijają lata, zmieniają się rządy na Downing-Street, raz po raz wygło-szają angielscy ministrowie wielko-duszne mowy o „wolności człowie-ka”, o „zachodniej demokracji” i o innych zaletach zachodniego świata, ale siedemdziesięcioletni Mac Ernan, siwowłosy starszek — artysta — wciąż kleczy na trotuarze londyń-skiej ulicy i wciąż tworzy swoje arcydzieła. Przystają obok niego dzieci, zapominając o swych zabawkach i patrzą na arcydzieła, rysowane kre-dą na trotuarze.



George Mac Ernan — to angielski artysta-malarz, artysta-ryownik, człowiek, który w poszukiwaniu zarobku — poszedł rysować swoje arcydzieła na bruku ulicznym. Stawia obok kapelusza, w który od czasu do czasu spada samotny pens. „Daily Herald” pisze, że takich artystów w miastach Wielkiej Brytanii jest już dziś coraz więcej.

Władze brytyjskie zapewniły Mac Ernani i jego kolegom nieograniczone możliwości w kierunku upra-wiania „sztuki trotuarowej”. Tenże „Daily Herald” pisze z bezgranicznym cynizmem, że „artysty angielscy two-rzą codziennie na trotuarach Londy-nu, Liverpoola, czy innych miast — tysiące takich właśnie arcydzieł, ry-sowanych kre-dą na trotuarze — two-rzą dla własnej satysfakcji i dla zadowolenia duchowego przechod-ników”.

Mówi się, że dzieło artysty, to płód jego wyobraźni, ale arcydzieła Mac Ernana i jego kolegów — to płód polityki, narzuconej Anglikom przez zaoceanicznych kuzynów — Truma-nów, Achesonów i Marshallów.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12-14. sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12. Telefon: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żelazki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna — 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 109a, tel. 221-50 i 112-75. Wiosna 1952 — 12-14. Telefon: 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 216-05, dział polityki 216-10, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 280-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kierownik — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 221-50 i 112-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel.